Nr 214. Kraków, Sobota 11 Maja 1912. Rok XXXI

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, — numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

| | rocznie | półrocznie | kwartalnie | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 24 koron | 12 koron | 6 koron | 2 korony |
| W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt. | 32 | 16 | 8 | 2 kor. 70 h. |
| z dwuraz. | 38 | 19 | 9 kor. 50 h. | 3 „ 20 „ |
| W Państwie Niemieckiem | 36 | 18 | 9 | 3 „ |
| W innych państwach | 48 | 24 | 12 | 4 „ |

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poszt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 h. — w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

# NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Biuro dzienników M. Hopcasa, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchsbaum, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Auster. — W Tarnowie M. Reckach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — B. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

## Ustawa antipolska i skandale w Sejmie pruskim.

W Sejmie pruskim od kilku dni toczy się nader ożywiona dyskusya nad nowem przedłożeniem antipolskiem, domagającem się stu milionów marek na wzmocnienie niemczyzny. Przemawiali już reprezentanci wszystkich stronnictw politycznych, a jak od chwili wniesienia projektu nikt się nie łudził, tak i dziś najmniejszej nie ulega wątpliwości, że rząd w tej Izbie, wybieranej na podstawie najwięcej reakcyjnego systemu wyborczego, znajdzie dla siebie potrzebną większość hakatystyczną, złożoną z konserwatystów, rządowców i narodowych liberałów.

Zaszedł przecież wypadek, który tej większości w trzecim dniu obrad antipolskich popsuł rachunek, skwasił humory, a Izbę skompromitował w najwyższym stopniu i powagę jej obniżył. Znane jest skandaliczne zajście, które doprowadziło do usunięcia z Izby posła socyalistycznego Borchardta przy pomocy policyi. [illegible] bez konsekwencyj politycznych. Niezależnie bowiem od tego, że sprawa cała dostanie się prawdopodobnie przed forum sądów pruskich, które Borchardtowi nie będą mogły nic uczynić, bo [illegible] nietykalność poselska, [illegible] mocy ustawy będą zmuszone skazać [illegible] lite[illegible] socyalno-demokratyczne [illegible] — nie w Sejmie, gdzie liczy zaledwie sześciu posłów — ale w parlamencie, wniesie w tej sprawie interpelacyę i w niej zażąda satysfakcyi dla, bądź co bądź, ciężko znieważonego kolegi partyjnego. Zajście całe sprowokował przywódca posłów narodowo-[illegible] Schifferer, który w mowie swej w gwałtowny sposób atakował Polaków, Duńczyków i socyalistów, nazywając ich „wewnętrznymi wrogami państwa", domagając się jak najostrzejszych na nich ustaw wyjątkowych, i zarzucając im, że zawarli sojusz w celu obalenia monarchii pruskiej. Mowa jego była chwilami nieparlamentarną i obrażającą. Mimo to prezydent Izby pozwolił mu przemawiać, nie powołując go ani razu do porządku. Oczywiście podnieciło to opozycyę, a pełen temperamentu Borchardt postanowił nie usłuchać wezwania prezydenta i doprowadził do wybuchu [illegible].

Wybuch ten nastąpił, a jakie [illegible] będzie konsekwencye, pokaże się już w najbliższej przyszłości.

Wogóle projektowi antipolskiemu od samego początku nie sprzyja gwiazda szczęśliwa. Kiedy w pierwszym dniu obrad powstał minister rolnictwa baron Schorlemer, aby go uzasadnić, w całym Sejmie, na kurytarzach, w salach, lokalach restauracyjnych i t. d., odezwał się przeciągły sygnał elektrycznych dzwonków na znak, że minister zaczyna mówić. Kto jeszcze nie był w sali posiedzeń, na znak ten pospieszył na swoje miejsce. Prezydent [illegible] dzwonkiem i cisza grobowa zapanowała w sali. Minister powstał i w przeszło pół godzinnej mowie, wyraźnie i powoli, słowo za słowem, jak gdyby w ostatniej jeszcze chwili zastanawiał się i namyślał, co ma powiedzieć, jak gdyby wstydził się sam tego nowego dzieła antipolskiego, ukutego na zagładę żywiołu polskiego, motywował je w znany już czytelnikom sposób.

A uzasadnienie zarówno ministra, jak i ogólne motywy, dołączone do projektu, są obłudne i urągają najelementarniejszym pojęciom prawa i sprawiedliwości. „Położenie Niemców na kresach wschodnich — czytamy w nich — jest coraz rozpaczliwsze. Potęga żywiołu polskiego tak się wzmaga, że nieodzowną staje się potrzeba, ażeby żywioł ten w obywatelskich prawach jeszcze ograniczyć, ażeby podciąć żywotne jego siły, bo w przeciwnym razie niemczyzna wobec niego nie utrzyma się w należytej sile. Polacy, trawieni gorączką nabywania ziemi, rzucają się na nią, „odbierają" ją Niemcom — tę „starą praniemiecką ziemię" — więc ratunek natychmiastowy jest nieodzowny, jeżeli żywioł polski nie ma zalać całych kresów wschodnich i rozlać się dalej na zachód, zagarniając może całe Niemcy. Umocnienie więc posiadłości niemieckiej na podstawie ustawy, któraby nie dozwalała na przejście ziemi kiedykolwiek w ręce polskie i to na całym szerokim wschodzie, jest potrzebą gwałtowną, naglącą, dyktowaną interesem zachowania państwowego bytu Prus, a nawet całych Niemiec".

Oto motywa ustawy antipolskiej. Co słowo prawie, to fałsz, obłuda, faryzeizm. Już ostatni spis ludności z roku 1910 powinien pouczyć sfery rządowe, że polskość w zaborze pruskim nie znaczy tryumfalnych pochodów, co sami hakatyści nawet przyznają. — Spis ten wykazuje bowiem, że gdy środek, to jest Wielkopolska, awansuje, wprawdzie z oporem i wśród największych wysiłków, to oba skrzydła, tak zachodnio pruskie, jak śląskie, zmagane przemocą, mięszają się, łamią i zwolna ustępują naporowi niemczyzny. Ale o takie drobnostki, jak cyfry, pruscy mężowie stanu nigdy się nie troszczą.

Prasa polska w zaborze pruskim, przedewszystkiem zaś prasa poznańska, bez względu na różnice zapatrywań i kierunków politycznych, przyjęła nowe przedłożenie antipolskie spokojnie i z zachowaniem potrzebnej równowagi umysłu. Nie jest to przecież spokój cmentarny, któryby wskazywał na rezygnacyę lub abdykacyę, ale spokój, pełen godności, zaufania do własnych sił i wiary w przyszłość i nieprzedawnione prawa narodu naszego. Jest to ten czujny zmysł, który, nie lekceważąc niebezpieczeństwa, ani jednej chwili wroga nie spuszcza z oka, ale, śledząc każde jego drgnięcie i poruszenie, zawczasu myśli o potrzebnych środkach i sposobach ratunku wobec zbliżającej się nowej nawałnicy politycznej. Ulegać przecież nie może wątpliwości, że nowa ustawa antipolska, z którą w parze postępować będzie zapowiedziane przez ministerstwo rolnictwa częściowe wywłaszczenie z ziemi, spotęgować musi intensywną walkę i pracę z tamtej strony granicy wśród naszych rodaków. — Z drugiej przecież strony, walka, prowadzona wbrew zasadom kultury i cywilizacyi, zwycięstwem zakończyć się nie może, ale rychlej, czy później, wywołać musi niesmak i obrzydzenie. Obecny zaś projekt już nietylko uczucia te wywołał, ale w Sejmie doprowadził do niebywałego starcia, którego następstwa rządowi pruskiemu mogą się dać jeszcze ciężko i dotkliwie we znaki.

## O uniwersytet ruski.

(Telefonem.)

**Wiedeń, 11 maja.**

„N. Fr. Presse" donosi, że kwestya uniwersytetu ruskiego ma być w ciągu bieżącego miesiąca rozstrzygnięta. Przyczyną zwłoki ostatnich dni było, że Polacy czekali na orzeczenie profesorów uniwersytetu lwowskiego, które już nadeszło. Zapatrywania profesorów uniwersytetu lwowskiego jednak nie we wszystkiem zgadzają się ze stanowiskiem, zajętem w tej sprawie przez Koło polskie. Zdaje się jednak, że Polacy zgodzą się prawdopodobnie, aby Lwów był siedzibą uniwersytetu ruskiego, wydanoby tu jednak pewne przejściowe postanowienia, a termin otworzenia samego uniwersytetu ruskiego będzie przesunięty na czas późniejszy.

## Nowy projekt reformy wyborczej.

(Tel. „Nowej Reformy".)

**Budapeszt, 11 maja.**

Lukacs wypracował nowy projekt reformy wyborczej do Sejmu węgierskiego, podług którego zaprowadza się cenzus oświatowy celem przyznania prawa wyborczego. Każdy, kto ukończył szkołę wydziałową, otrzyma prawo głosowania. Ustawa jednak wprowadziłaby różne inne postanowienia, przyznające prawo głosowania n. p. także osobom płacącym wysokie podatki i t. p.

Najbliższe posiedzenie Sejmu odbędzie się we wtorek, jednak wątpliwem jest, czy do tego dnia kompromis z opozycyą będzie zawarty.

## Rozruchy albańskie.

(Telefonem).

**Wiedeń, 11 maja.**

Wiadomości, nadeszłe z Albanii, wywołały tu zaniepokojenie. Z Wiednia zwrócono się do Porty z ostrzeżeniem, aby przyspieszono wykonanie reform albańskich, przyrzeczonych w roku ubiegłym, albowiem tylko zwłoka w wykonaniu tego programu, przyrzeczonego Malissorom, jest powodem obecnych rozruchów, któreby mogłyby się stać groźnemi, gdyby Albańczycy z północy i południa się połączyli. Turcya bowiem musiałaby wysłać przeciw Albańczykom znaczną część armii, co obecnie, z powodu wojny z Włochami, bardzoby boleśnie dało się jej odczuć tembardziej, że mogłyby przez to wytworzyć się także bardzo poważne zawikłania na półwyspie bałkańskim.

Jako uspokajający jednak objaw uważają zapowiedzianą podróż bułgarskiej pary królewskiej do Wiednia i sądzą, że bułgarska rodzina królewska z pewnością nie wyjeżdżałaby z Bułgaryi w towarzystwie prezydenta ministrów i ministra spraw zagranicznych, gdyby obawiano się jakichś zawikłań na półwyspie bałkańskim już w najbliższym czasie.

## Przeciw zmianie ambasadorów.

(Telegramy „Nowej Reformy".)

**Paryż, 11 maja.**

„Temps" sądzi, że powołanie bar. Marschalla do Londynu, wywołać może pogorszenie się stosunków angielsko-francuskich, albowiem Marschall jest przyzwyczajony do używania w Konstantynopolu zupełnie innych środków od tych, jakich w Londynie używać można. Marschall mięszał się w Konstantynopolu w wewnętrzne sprawy Turcyi.

Utrzymywał on tam we wszystkich kołach swoich tajnych agentów, celem ustalenia swojego wpływu i interesów niemieckich. Tą metodą jednak w Londynie daleko nie zajdzie, gdyż Anglia to nie Turcya. Nie ulega wątpliwości, że powołanie Marschalla do Londynu może mieć przykre następstwa.

## Z walki o kanały.

Piszą nam z Wiednia:

Sprawa budowy kanałów wymaga ustawicznej czujności, gdyż bezustannie wyłaniają się coraz to nowe trudności. Roboty I. i II. losu nie zostały jeszcze rozdane, roboty III. i IV. losu wprawdzie już rozdano, ale dziwnym sposobem jeszcze się nie rozpoczęły. To postępowanie przedsiębiorców, którzy roboty objęli, wywołuje ogólne niezadowolenie. Przedsiębiorcy wprawdzie w listach, rozesłanych do posłów, starają się wyjaśnić tę zwłokę w rozpoczęciu prac, trwającą już kilka miesięcy, ale Koło polskie, które na wczorajszym posiedzeniu tą sprawą się zajęło, wcale się nie zadowoliło tem „wyjaśnieniami", które nie działały przekonywająco na posłów, obeznanych dokładnie ze stosunkami. Postanowiono tedy w przyszły wtorek powziąć decydujące uchwały w tej sprawie.

O to, aby roboty V. losu się nie rozpoczęły, postarał się znowu nasz i kanałów galicyjskich „serdeczny przyjaciel" radca ministeryalny i kierownik administracyjny, a właściwie dyrektor naczelny budowy dróg wodnych p. Zampach. Zatrzymał umyślnie długo u siebie akt, odnoszący się do rozpisania oferty na los piąty i dopiero niedawno odesłał go wreszcie do ministerstwa skarbu, gdzie szybko został załatwiony. Ciekawi jesteśmy, jakie teraz będą losy tego aktu.

Wogóle sprawa budowy kanałów galicyjskich nie postąpi naprzód, dopóki na czele dyrekcyi budowy dróg wodnych nie stanie osobistość przychylnie dla Galicyi usposobiona. O p. Zampachu tego powiedzieć nie można. Koło polskie musi się wysilać przy każdej drobnostce, musi wobec biernej rezystencyi pewnych funkcyonaszów walczyć o każdy krok, o jaki budowa ma się posuwać. Nie byłoby wcale od rzeczy, aby Koło polskie przypomniało rządowi wreszcie przyrzeczenie co do powołania urzędnika polskiego na stanowisko dyrektora budowy dróg wodnych.

Bar. Bienerth przyrzekł był jeszcze dr Głąbińskiemu, ówczesnemu prezesowi Koła, a późniejszemu ministrowi kolei państw., że wobec stanowczej odmowy radcy Kędziora, który pierwotnie był na stanowisko naczelnego kierownika spraw kanałowych upatrzony, powołany będzie na nie radca ministeryalny Herbst z ministerstwa robót publicznych.

Następca bar. Bienertha, bar. Gautsch, przyrzeczenie to powtórzył, tak samo także obecny prezydent gabinetu bar. Stürgkh objął to zobowiązanie. Pomimo więc uroczystego przyrzeczenia trzech po kolei prezydentów gabinetu p. Zampach, prawnik i ponadto notoryczny wróg naszych kanałów, jest faktycznym dyrektorem budowy dróg wodnych. Byłoby wskazanem, aby Koło polskie energicznie się domagało spełnienia danego mu przyrzeczenia, gdyż inaczej samo sobie utrudnia skuteczne popieranie sprawy, która już tyle wymagała i jeszcze wymagać będzie wysiłków, nim zostanie ostatecznie pomyślnie przeprowadzoną.

## Ochrana w armii.

(Koresp. „N. Reformy".)

**Warszawa, 9 maja.**

A więc i prasa petersburska stwierdziła istnienie tajnej ochrany politycznej w armii rosyjskiej. Naczelnikiem tego sekretnego wydziału ministerstwa wojny, był właśnie podpułkownik Miasojedow, głośna dziś z katylinarnej działalności osobistość. Rozumie się, że oprócz samego faktu, wszelkie szczegóły, dotyczące ochrany wojskowej, pokrywa się milczeniem. Ale oficerzy w korpusach i dywizyach, czy w poszczególnych pułkach, zdają sobie doskonale sprawę z tego, że podlegają tajnemu nadzorowi misternie utkanej sieci szpiegowskiej.

Byli już i dawniej zamaskowani detektywi wojskowi, lecz ministerstwo wojny nie miało z nimi nic wspólnego. Dopiero obecny minister, gen. Suchomlinow, oczywiście w ścisłem porozumieniu z nieboszczykiem Stołypinem, zorganizował specyalną ochranę wojskową, na czele której stanął podpułkownik Miasojedow. Jest to niezbity dowód, że tryumfująca reakcya nie jest absolutnie pewna bezwzględnego lojalizmu armii, chociaż tylko tej armii tryumf swój zawdzięcza. Rząd carski chce być możliwie najdokładniej zawsze informowanym o prawomyślności swego pogotowia wojskowego, co wytworzyło właśnie organizacyę specyalnej ochrany. Czy osięga ona jednak zamierzony skutek? Czy nie wprowadza pewnej demoralizacyi? — to oczywiście niedaleka przyszłość okaże. Ale i dziś już wytwarza w sferach oficerskich, jeśli nie jawne, to tłumione niezadowolenie, a poniekąd i całkiem naturalne zdenerwowanie.

Przytrafiające się coraz częściej w warszawskim okręgu wojennym rugi dowódców rot, batalionów, lub pułków nie usprawiedliwione względami służbowemi, sfery oficerskie stale już przypisują delatorstwu tajnej ochrany, której opinia dla ministra wojny nieraz więcej znaczy, niż raporty naczelników dywizyi i korpusów.

I niema w tem z pewnością żadnej przesady, co poufnie mówi się w środowiskach oficerskich, że ów Miasojedow, organizując z polecenia gen. Suchomlinowa wydział ochrany wojskowej, potrafił dobrać sobie odpowiednich współpracowników z pośród takich oficerów, którzy mając kwalifikacye żandarmskie, chętnie się zgodzili za odpowiedniem wynagrodzeniem na pełnienie obowiązków detektywów wobec swych kolegów, a nawet przełożonych. Zdemaskować ich trudno, każda bowiem próba w tym kierunku jest bardzo niebezpieczna. *Pol.*

## Lokaut w Bielsku.

(Koresp. „N. Ref.").

**Bielsko-Biała, 10 maja**

Cztery dni lokautu upłynęło, nie zapowiadając bynajmniej rychłego zakończenia. Od soboty powiększy się lokaut jeszcze o jedną dużą fabrykę Graubnera i Büttnera w Bielsku. Pogłoski zaś krążą, że dwie fabryki maszyn, Josephiego i Gülhera, mają przyłączyć się do lokautu fabryk tkackich. Jutro, tj. 11 bm. odbędzie się konferencya delegatów Związku fabrykantów oraz organizacyj robotniczych *w obecności starostów z Białej i Bielska, tudzież burmistrzów obu miast w celu omówienia sporu lokautowego*.

Wśród robotników panuje dotąd zgoda co do tego, że zarówno robotnicy zorganizowani w

## Ofiarność niemiecka na rzecz Polski w roku 1831.

Błyskotliwy publicysta i myśliciel niemiecki, Max Nordau, w ogłoszonem przed paroma laty dziele pod tyt.: „Der Sinn der Geschichte" poddał krytycznemu rozbiorowi teoryę psychologii ludów (Völker Psychologie), rozwiniętą swego czasu przez badaczy niemieckich: Lazarusa i Steinbala, i podniesioną przez nich do godności nauki odrębnej, dogmatycznej. Zdaniem Nordaua teorya psychologii narodów jest mrzonką. Można mówić o psychologii jednostki ludzkiej, lecz nie można twierdzić, by ciało zbiorowe społeczne ujawniało cechę charakterystyczną odrębną, według której możnaby sądzić o jego specyficznych, dobrych lub złych, instynktach, o umiłowaniu pewnych ideałów, w innych ciałach zbiorowych nie spostrzeganych.

Obserwacya wszakże znamion duchowych wśród rozmaitych narodów, przejawiających się w danych epokach i miejscowościach, prowadzi do wniosku z poglądami Nordaua sprzecznego. Jeżeli mieć na względzie n. p. społeczeństwo niemieckie w obecnej fazie wzrostu jego potęgi państwowej i zestawić Niemców współczesnych z Niemcami z pierwszej połowy XIX wieku, niepodobna nie zauważyć, że psychologia ich obecna zupełnie jest różną od tej, jaka cechowała tak zwany naród „filozofów i myślicieli" w niezbyt odległej od nas epoce.

Najlepszym miarowskazem odmiany, zaszłej w duszy zbiorowej Niemców, jest nastrój ich obecny, wrogi i nieprzejednany w stosunku do Polski, brak zupełny pomiędzy nimi głosów, któreby wobec gwałtów, spełnianych na narodowości polskiej pod berłem pruskim, odzywały się kiedykolwiek z głośnym protestem w imię nieprzedawnionych praw ludzkości, przeciw temu, co w Prusiech i w niektórych dzielnicach Niemiec spełnia się na wierze, języku i właściwościach plemiennych narodu polskiego.

A jednak tego rodzaju protesty odzywały się dosyć często w ubiegłem stuleciu w pismach filozofów, poetów i statystów niemieckich, rozbrzmiewały głośnem echem w organach opinii publicznej, dopóki ich wzrost potęgi militarnej Prus i nawoływania nieprzejednanego wroga polskości — kanclerza Bismarka — nie odkierowały na drogę bezwzględnego traktowania sprawy germanizacyi żywiołów obcoplemiennych w Niemczech.

Ostatnim, krótkotrwałym przebłyskiem uczuć humanitarnych w stosunku do Polski i Polaków, był ruch rewolucyjny 1848 roku. Przed nim zaś najsilniej uczucia te rozbrzmiewały w czasie powstania listopadowego 1830 r. i po jego upadku, gdy prawie całe Niemcy ujawniały sympatye gorące dla walczącego o swe prawa narodu. Wówczas to w szeregach obrońców sprawy polskiej znajdowali się najszlachetniejsi przedstawiciele umysłowości niemieckiej, ci nawet, którym z racyi żartobliwego wierszyka o „Waszlapskich i Krapulińskich", emigrantach polskich, przypisywano niesłusznie wzgardliwe traktowanie nieszczęśliwych tułaczy na obczyźnie.

„Polacy! — pisał poeta Heine w swoich listach paryskich z roku 1832, z powodu bezlitośnego postępowania Prusaków z opuszczającymi granice Królestwa żołnierzami polskimi po upadku powstania — krew cierpnie mi w żyłach, gdy tę nazwę kreślę, gdy pomyślę, jak postępowano z owemi najszlachetniejszemi dziećmi niedoli, jak surowo i bezlitośnie! Dziejopis nie znajdzie słów oburzenia wobec tego, co się w Fischau stało*). Owe niecne rycerskie czyny jedynie oprawca opisać zdoła — słyszę już świst czerwonego żelazca, spadającego na chudy kark gnębicieli..." (Heines Werke, wyd. Laubego T. V, 119.)

A działo się to jednocześnie prawie ze scenami entuzyazmu, rozgrywającemi się w Niemczech środkowych i południowych podczas tłumnej wędrówki zwyciężonego rycerstwa polskiego na zachód Europy, gdy drogę tułactwa pokryły kwiaty, rzucane ręką Niemców pod nogi tułaczy, gdy inteligencya niemiecka tworzyła komitety opiekuńcze dla zaopatrywania nieszczęśliwych w niezbędne do życia środki i osłodzenia im gorzkiej doli, która ich na obczyźnie czekała. Wówczas to, nie zniepráwiona jeszcze podmuchami nienawiści Prusaków ku Polsce, dusza niemiecka ujawniała w całej pełni uczucia ludzkości i miłosierdzia, tak odrębne od tych, jakich są widownią czasy obecne, w całej prawie narodowości niemieckiej.

Z pomiędzy wielu objawów współczucia Niemców zeszłowiecznych, południowych zwłaszcza, dla sprawy polskiej, których przykładem był udział lekarzy niemieckich w służbie sanitarnej armii powstańczej, udział, zaznaczony licznemi ofiarami ich krwi, a nawet życia, podnieść w tem miejscu należy dwa charakterystyczne fakta z czerwca i lipca r. 1831, w okolicznościach zasługujących na upamiętnienie.

W roku 1806 przebywał w charakterze słuchacza na uniwersytecie w Erlangen, w Bawaryi, Bonawentura Niemojowski, jeden z przywódców tak zwanej partyi Kaliskiej, którego działalność w epoce Królestwa Kongresowego, wyjednała mu, po wybuchu powstania listopadowego, jedno z wybitniejszych w Kołach Rządu Narodowego stanowisk. Był on, za dyktatury Chłopickiego, ministrem sprawiedliwości, był następnie członkiem redakcyi „Kuryera Polskiego", był jednym z autorów projektu reformy rządu po wypadkach sierpniowych 1831 r., był wreszcie w chwili przełomowej upadku powstania wiceprezesem rządu narodowego i wraz z tymże rządem opuścił kraj po kapitulacyi Warszawy. Ten to Bonawentura Niemojowski w czasach swoich studyów na uniwersytecie w Erlangen, idąc za przykładem wielu studentów, korzystał z kredytu pieniężnego miejscowych obywateli, którzy, polegając na słowności dłużnika, zwłaszcza Polaka, chętnie mu swą kieszenią służyli. Dłużki tego rodzaju, bardzo częste w kołach młodzieży, jeżeli się nie spłacają przy opuszczeniu uniwersytetu — zaspakajają się następnie, jako honorowe, bez potrzeby dopominania się o ich zwrot. W danym jednak wypadku, pan Bonawentura widocznie mniej się skrupulizował, gdyż pomimo częstych napominań, od roku 1806 do roku 1831, a więc przez ćwierć wieku z okładem, o spełnieniu owego obowiązku nie myślał i kwoty 252 florenów, burmistrzowi miasta Erlangen, swemu wierzycielowi, Knabowi, nie odesłał...

Łatwo było panu Bonawenturze zapomnieć o długu, gdyż w ciągu owych lat dwudziestu [illegible]

W chwili zatem rozbudzonych uczuć i sympatyj niemieckich do sprawy walczących o niepodległość Polaków, porwany ogólnym prądem, umyślił należne sobie pieniądze poświęcić na rzecz rannych żołnierzy polskich i, w tym celu, zgłosił się w dniu 10 czerwca 1831 r. do magistratu miasta Erlangen i tam sporządził formalny akt cesyi należących mu się od Bonawentury Niemojowskiego pieniędzy na rzecz Rządu Narodowego.

„Aby ze swej strony — oświadcza w protokóle cessyi burmistrz Knabe — uczynić ofiarę na rzecz walczących o wolność rannych wojaków polskich, postanowiłem powyższą należność na ten cel odstąpić Rządowi Narodowemu".

Jakoż, magistrat erlangeński przy odezwie urzędowej z 10 czerwca 1831 r. nadesłał do Warszawy rewers p. Niemojowskiego. Niewątpliwie, Rząd Narodowy, po otrzymaniu owej niezwykłej przesyłki, zawiadomił dłużnika o ofiarności p. Knabego, nie ulega również żadnej wątpliwości, iż ów, nietylko kapitalną sumę, lecz i zaległe od niej za lat 25 procenta, również Rządowi Narodowemu ustąpione, wniósł prawdopodobnie do Skarbu, na cel przez wierzyciela Knabego oznaczony.

Mniej oportunistycznem, a bardziej podniosłemi pobudkami kierował się jednocześnie Związek obywatelski („Bürgerverein") miasta Erlangen, przesyłając w lipcu 1831 r. na ręce prezesa ówczesnego Rządu Narodowego, Adama ks. Czartoryskiego, ofiarę florenów 1099 na potrzeby walczącego narodu. Odpowiedź, jaką ów Związek od prezesa rządu otrzymał, godna jest uwagi ze względu na jej osnowę, w języku niemieckim zredagowaną, jak również na ducha tę odpowiedź ożywiającego.

„Współczucie, obudzone dla sprawy naszej wśród wszystkich narodów Europy — pisał ks. Adam — przeważnie zaś między szlachetnymi

*) Krwawa scena, rozegrana 27 stycznia 1832 r. w Fiszewie, włości powiatu malborskiego, nie znalazła dotąd dziejopisa. Krótką o niej wzmiankę podaje Gadon w „Emigracyi polskiej", (T. I. str. 55) w słowach: „Ciemna plama pada na postępowanie pruskie, za sceny zaszłe w Elblągu, w Neuteich, Tczewie, a zwłaszcza w Fischau: dla przełamania oporu i nieposłuszeństwa, wynikającego głównie z nieznajomości języka, z niedowierzania Prusakom i z obawy, że ich podstępem Rosyi chcą wydać, wojsko pruskie nie wzdrygnęło się uderzyć [illegible] i zabić!"

związkach chrześcijańskim i socyalistycznym, jak też robotnicy, chodzący dotychczas luzem, przez czas lokautu iść winni zgodnie, słuchając poleceń organów, kierujących strajkiem. Do chwili obecnej pozostaje bez pracy około 10.000 robotników. Stąd w mieście ruch znacznie osłabł, toż samo na stacyach kolejowych i w handlach. Straty ekonomiczne są już poważne po obu stronach. Szczególne straty ponoszą drobni fabrykanci, mający tylko swoje warsztaty w wielkich fabrykach milionerów, i ci chętnieby kapitulowali, gdyby im pozwolili na to ich władcy. Związek fabrykantów grozi 6-tygodniowym lokautem.

Obecnie o godzinie 7 wieczorem odbywa się wielkie zgromadzenie polskich robotników w Domu Polskim w Bielsku. Przemawia robotnik p. Janusz, redaktor „Robotnika polskiego", p. Długołęcki, poseł Jan Zamorski i sekretarz organizacyi chrześcijańskiej p. Martinek.

Wszyscy prostowali pewne pogłoski, szerzone tendencyjnie, jakoby lokaut wybuchł na tle drobnych utarczek socyalistów z powodu fabrykami, bo o ile chodzi o żądania robotników, to były one istotnie minimalne, ale fabrykanci uplanowali dawno zamach na tysiączne rzesze polskich robotników, aby je zgnieść i uniewolnić. Drobne strajki są tylko pozorem tego gwałtu osobliwego. Np. Josephie, fabrykant maszyn, odmawia naprawy maszyn w fabrykach pracujących.

Lud polski staje do walki z niemieckim kapitałem o byt rodzin i o wpływy kultury polskiej na kresach. Ten lud, to nasz hufiec narodowy przeciw teutońskiemu naporowi, o tyle groźniejszy, że uświadomiony dziś przez pracę T. S. L. Należy również sprostować błędne informacye, jakoby ogół robotników w Białej i Bielsku był socyalistyczny, przeciwnie, socyaliści tworzą tylną mniejszość nieznaczną.

Robotnicy podnosili gorąco, żeby na lokaut niemieckich fabrykantów odpowiedzieć bojkotem kupców przemysłowców niemieckich, popierających zawsze bezwzględnie politykę hakatystycznych fabrykantów w Bielsku i Białej.

## Bojkotowanie Polaków w wiedeńskiej „Musikwoche".

(Korespondencya „Nowej Reformy".)

Wiedeń 8 maja.

Dla podniesienia ruchu turystycznego we Wiedniu, który ze wszystkich stolic europejskich najmniejszą wykazuje frekwencyę obcych i przejezdnych postanowiono w ciągu lata bieżącego urządzić różne atrakcyę, jako składają się przyczyny na omijanie Wiednia przez obcych. Jest to ustawiczną troską czynników miejskich, które zwyczajem przyjętym, zwołały ankiety, konferencye, ale nic nie zrobiono, coby miało znaczenie i skutki praktyczne. Drogie są hotele, wyzysk słynnych fiakrów, zamknięcie wszystkich teatrów w sezonie letnim, gdy podróżuje zamożna i międzynarodowa publiczność, brak wszystkich innych rozrywek i zabaw artystycznych i towarzyskich: to główne przyczyny upadku ruchu turystycznego w Wiedniu. Przyczyny te oczywiście istnieją nadal mimo tuzina ankiet i całej literatury, poświęconej tej ważnej kwestyi lokalnej. W roku bieżącym dopiero, zdobyto się zdobyć na jakiś czyn, do którego wykonania przystąpiono w sposób tak niezręczny, że raczej zrazi się obcych, aniżeli zachęci do przyjazdu do Wiednia.

Oto postanowiono urządzić w lecie „Musikwoche" w Wiedniu i ustalono program, obejmujący główne dzieła Beethovena, a nadto kilka utworów Smetany. Prezydent komitetu urządzającego, były minister Wittek, który nigdy nie grzeszył sympatyami dla Polaków, zwołał onegdaj konferencyę prasy miejscowej i zagranicznej — z wyjątkiem przedstawicieli prasy polskiej. Był to wyraźny afront i obraza dla prasy polskiej, której adresy komitet doskonale zna, jeżeli chodzi o reklamę dla przedsięwzięcia, ale postępowanie takie jest dla sprawy samej wysoce szkodliwe. Wśród publiczności przejezdnej w Wiedniu Polacy **tworzą bodaj czy nie najsilniejszy kontyngent**. Takie bojkotowanie prasy polskiej wywoła bojkotowanie Wiednia ze strony publiczności polskiej.

Komitet bojkotuje zresztą nietylko prasę polską, **lecz także sztukę i muzykę polską**. Były prezydent tutejszego towarzystwa dziennikarskiego „Concordia" radca rządowy Winternitz wskazał na konferencyi u p. Wittека na konieczność pozyskania nietylko prasy zagranicznej dla zapewnienia powodzenia „Musikwoche". W większej jeszcze mierze — powiedział — należy **starać się o poparcie prasy w poszczególnych krajach koronnych**. Słusznie podniósł następnie przedstawiciel „Narodnich Listów" p. **Penižek**, że program nie powinien być jednostronnym, że obok kompozytorów niemieckich, powinno się uwzględnić także kompozytorów czeskich i polskich.

Na to odezwał się p. **Karpath**, który jest „krytykiem muzycznym" w jednym z wielkich tutejszych pism codziennych, iż jako „Fachkenner" może zapewnić, że „**die Polen haben Niemanden, der aufgeführt werden könnte**".

Jeden z obecnych wtrącił: „a Chopin"? Pan Karpath okazał i tym razem znawstwo nie lada, gdyż odparł bez namysłu: „**Chopin war kein Pole**".

Jeśli komitet dalej będzie się kierował takimi tendencyami i pójdzie za radami „fachowymi" pana Karpatha, to szkoda zabiegów o przedsięwzięcie. Jedno jest pewnem: publiczność i prasa polska z pewnością nie udzielą mu poparcia.

---

wolność miłującymi Niemcami, dostarcza dowodu, iż walka na śmierć i życie toczona obecnie przez Polskę, w obliczu całej Europy, zmierza ku wolności i niezawisłości nietylko naszej drogiej Ojczyzny, lecz ma na celu obronę praw wszystkich innych narodów Europy, przeciw grożącemu im od północy niebezpieczeństwu.

Pobożne życzenia wielce Szanownego Związku Obywatelskiego zjednają usiłowaniom naszym błogosławieństwo i powodzenie. Są to wynurzenia wolnych obywateli wolnego kraju, któregoście Panowie piękne złożyli dowody, zmierzając do uszczęśliwienia ludzkości i umiejąc cenić wszystko, cokolwiek jest podniosłem i szlachetnem.

„Jako Prezes Rządu Narodowego wynurzam Szanownemu Związkowi Obywatelskiemu ponownie najserdeczniejszą podziękę za okazane współczucie i proszę o przyjęcie zapewnienia mego osobistego najgłębszego dlań poważania.

Warszawa, 6 lipca 1831.

Prezes R. N.
*A. Czartoryski.*"

Archiwa magistratów niemieckich, przeważnie Niemiec południowych, przechowują niewątpliwie więcej dowodów tego rodzaju wymiany międzynarodowych sympatyj z czasów listopadów. Mogłyby one dziś służyć, jako dowód **rażącej zmiany usposobień**, jaka w duszach niemieckich od owych czasów zaszła, ze szkodą istotnego humanizmu i rozwoju solidarności międzynarodowej.

*Aleksander Kraushar.*

## V. Zjazd prawników i ekonomistów polskich.

Jak już donosiliśmy, w dniach 26, 27 i 28 maja br. odbywać się będą obrady V. Zjazdu prawników i ekonomistów polskich we **Lwowie**. Przedmiotem obrad będą kwestye następujące:

Sekcya **prawnicza**:

1) Nowe poglądy na stanowisko sędziego cywilnego przy stosowaniu ustaw (referenci: dr Peretjatkowicz — Heidelberg, mecenas Rundstein — Warszawa, dr Ohanowicz — Lwów).

2) Żegluga powietrzna (referenci prof. dr Roszkowski — Lwów, dr Kohl — Lwów).

3) Sprawa umiędzynarodowienia: a) prawa wekslowe (ref. prof. dr Górski — Kraków), b) prawa czekowego (ref. mecenas Kuratow — Warszawa).

4) Akcya społeczna przeciw przestępczości (ref. mecenas Makowski — Warszawa).

5) Władza dyskrecyonalna sędziego karnego (ref. mecenas Mogilnicki — Warszawa).

6) Środki zabezpieczające przeciw niepoprawnym i anormalnym przestępcom (ref. dr Reinhold — Kraków).

7) Zasada wiarygodności ksiąg gruntowych w stosunku do ludności włościańskiej (ref. dr Biegeleisen — Lwów).

Sekcya **ekonomiczna** zajmie się wielkim tematem **uprzemysłowienia**:

Po zagajeniu prof. Kostaneckiego (Lwów) nastąpi przedstawienie stanu obecnego w trzech zaborach (Wielkopolska: dr Spandowski, Lubawa — Królestwo: St. Koszutski, Warszawa, dr Grotowski, Warszawa,—Galicya: dr Battaglia, Lwów) z uwzględnieniem podkładu historycznego (ref. dr Grossman, Wiedeń, o polityce handlowo-przemysłowej rządu Terezyańsko-Józefińskiego w Galicyi), poczem potoczy się dyskusya na temat:

1) Kwestya robotnicza (ref. Edw. Obwalewik dla Królestwa, ks. Lisiecki dla Wielkopolski, dr Daszyńska-Golińska dla Galicyi: ogólny referat o wpływach psychicznych na charakter pracy robotnika wygłosi dr Bieńkowski Lwów).

2) Kooperatywy przemysłowe a idea uprzemysłowienia Galicyi (ref. dr Gargas, Wiedeń). Kooperatywy robotnicze (ref. Edw. Milewski, Lwów).

3) Kartele a rozwój przemysłu fabrycznego (ref. prof. politechniki lwowskiej, b. dyrektor fabryki sanockiej Suchowiak).

4) Drobny przemysł Galicyi (ref. dr Schonnett, Lwów).

Na posiedzeniu plenarnem inauguracyjnem wygłosi wybitny prawnik warszawski, mecenas Adolf Suligowski, wykład p. t. „O zadaniach prawnictwa polskiego w obecnej dobie", — na posiedzeniu plenarnem końcowem prof. dr Stan. Głąbiński wykład pt. „Nasza polityka ekonomiczna".

Komitet rozpoczął już rozsyłanie drukowanych referatów (przeszło pięćdziesiąt arkuszy druku) między uczestników zjazdu.

Karty udziału za opłaceniem wkładki (10 rb. = 25 K = 20 Mk.) w Banku hipotecznym (rach. bież nr 4932) uprawniają do udziału tak w części nakowej, jak i towarzyskiej Zjazdu. Komitet przygotowuje dla uczestników szereg przyjęć wieczornych, (raut, wspólny obiad i t. d.) Uzyskał też dla nich zaproszenie na raut, urządzany dnia 28 bm. (w przeddzień jubileuszu uniwersyteckiego) przez profesorów lwowskiej wszechnicy.

Zgłoszenia napływają coraz liczniej. Podaliśmy niedawno szereg nazwisk wybitnych uczonych, dygnitarzy i działaczów społecznych, figurujących na spisie uczestników; z późniejszych zgłoszeń podnieść należy: Prezydent sądu kraj. em. Edward Bauch, prokurator skarbu dr Karol Engel, profesor uniw. Jagiellońskiego, dr Ksawery Fierich, adw. krajowy dr Józef Fuhrich (Praga czeska), redaktor „Gazety sądowej" warszawskiej, mecenas Henryk Konic, mecenas Fel. Ochimowski (Warszawa), mec. Witold Pronaszko (Warszawa), wicepr. sądu kraj. wyższego Stan. Przyłuski, mecenas Stanisław Sunderland (Siedlce) itd. itd.

## O szczepieniu ochronnem przeciw ospie.

W zamierzchłej starożytności ludzkość obserwowała dość trafnie epidemiczne choroby i wydobywała z nich doświadczeniem nabyte złote ziarna prawdy, przekazując je potomności. Na tej obserwacyi polega też odkrycie szczepienia ochronnego przeciw ospie. Już przed przeszło 2000 lat zrobiono spostrzeżenie, że przebycie jednorazowe ospy chroniło człowieka przed powtórnem zakażeniem. Jakkolwiek czasami się zdarza, że ktoś 2 i 3 razy ospę przechodzi, jednak w ogromnej większości wypadków, jednorazowe przebycie ospy chroniło przed powtórnem zakażeniem.

W Anglii i w Niemczech od setek lat panował u ludu przesąd, że zakażenie się ospą krowią chroni przed ludzką. Ospa u krów przebiega w ten sposób, że na wymionach tworzą się takie same wyrzuty, jakie u człowieka podczas ospy na ciele występują. W wielu wsiach szkockich był rozpowszechniony zwyczaj, że celem uodpornienia się przeciw ludzkiej ospie, dotykano się ręką zranioną krów chorych na ospę.

Zwyczaj ten nie uszedł bacznej obserwacyi angielskiego lekarza Jennera, który spostrzegł, iż w tych wsiach, gdzie ten ludowy środek był w użyciu, nie było ospy, podczas gdy w innych okolicach, gdzie tego sposobu nie stosowano, ospa nagminnie panowała. Jenner opierając się na tych faktach zaszczepił w roku 1796 chłopca 8-letniego lymfą, którą otrzymał z pęcherzyka ropnego pewnej dziewczyny, mającej na ręce sztucznie wywołaną ospę krowią. W kilkadziesiąt dni później zaszczepił Jenner tegosamego chłopca ropą z pęcherzyka ospy ludzkiej i nie wywołał u niego ospy. Odkrycie to wiekopomne zdobyło w przeciągu krótkiego czasu cały naukowy świat. Wielkie epidemie ospy, będące prawdziwym biczem dla ludzkości, ustały z chwilą zaprowadzenia obowiązkowego szczepienia.

Szczepienie przymusowe zaprowadzono w Niemczech w roku 1875 i od tego czasu liczba chorych na ospę spadła do cyfr niezwykle niskich, nigdy przedtem nie spostrzeganych. Jeżeli porównamy wykazy statystyczne, tyczące się ospy, państw w Europie położonych, to spostrzeżemy, że najniższą śmiertelność wykazują **Niemcy i Anglia**. Weźmy dla porównania rok 1906. W tym czasie zapadło w Niemczech na ospę 275 osób a zmarło 47. Jeżeli się uwzględni, że prawie czwarta część przypadków chorobowych pochodziła z obcych krajów, naprzykład z Rosyi u 52 osób, które zarazę ospową do Niemiec zawlokły, wywołując lokalne epidemie, to spostrzeżemy, że cierpienie to w Niemczech nie ma więcej podatnego gruntu. W Rosyi zmarło w roku 1906 na ospę 37.559 osób. Jak wiadomo, w Rosyi nie ma przymusu szczepienia. Tam w całej pełni znajduje zastosowanie idea przeciwników szczepienia, to też ospa grasuje tam tak nagminnie, jak za czasów średniowiecznych w zachodniej Europie. Zbliżoną do Rosyi jest jeszcze Hiszpania.

Jeżeli ilość przypadków zejścia śmiertelnego z powodu ospy w Niemczech będziemy uważali za jednostkę miary, to w tym samym czasie (1906) zmarło w Austryi 2 razy tyle, w Belgii $2^1/_8$, w Szwajcaryi $4^1/_4$, w Hiszpanii 331 razy więcej.

Pytanie, czy ospa krowia jest samoistną chorobą, czy też zmienioną ospą ludzką nie zostało dotychczas dostatecznie wyjaśnionem. Przeszczepiając ospę ludzką na krowy, wywołujemy u nich ospę, a przenosząc lyfmę z pęcherzyków ospowych z jednej sztuki na drugą, wywołujemy typowy obraz ospy krowiej. W ciele krów ospa ludzka doznaje pewnej zmiany, gdyż przeniesiona znów na ustrój ludzki, nie wywołuje ospy ludzkiej tylko ospę miejscową, znaną każdemu ze szczepienia. Jakkolwiek sposób otrzymywania krowianki ulegał z biegiem stulecia różnym modyfikacyom, to jednak zasada szczepienia odkryta przez Jennera, pozostała niezmienioną. Dzisiaj otrzymuje się krowiankę w następujący sposób. Skórę na brzuchu cieląt oraz wewnętrzne strony ud, goli się, aby zupełnie usunąć włosy, poczem się miejsca te, za pomocą wody ciepłej przegotowanej, mydła i szczotek, jak najdokładniej myje, a następnie dezynfekcyonuje za pomocą roztworu sublimatu $1^0/_{00}$ lub lysolu $2^0/_0$. Po osuszeniu skóry przecina się za pomocą lancetu najpowierzchowniejsze warstwy skóry, kreśląc równoległe linie na brzuchu oraz wewnętrznych stronach ud. W te zranione części skóry wciera się starannie lymfę, otrzymaną z pęcherzyka ospowego innego cielęcia. Na miejscach tych powstają w czasie około 4-dniowym całe szeregi pęcherzyków, wypełnionych cieczą surowiczą, która później ulega zropieniu. Otóż przed zropieniem obmywa się i dezynfekcyonuje w opisany sposób cały brzuch, wypuszcza się następnie treść z tych pęcherzyków, miesza z gliceryną, wciągając ją później do rurek szklanych, albo też zlewając do małych gramowych flaszek. — Materyał, w ten sposób zebrany, nazywa się „krowianką". Po zebraniu krowianki cielę zostaje zabite, aby je poddać dokładnej sekcyi. Jeżeli badanie nie wykaże żadnych chorobowych zmian w ciele zwierzęcia, wówczas wolno taką krowiankę używać do szczepienia.

Pierwsze cielę szczepi się zazwyczaj materyałem, otrzymanym z pęcherzyka ospowego ludzkiego, gdyż przekonano się, że taka krowianka jest silniejszą od krowianki, którą się tylko z samych cieląt otrzymuje. Ze zwierzęcia takiego przenosi się następnie lymfę z jednej sztuki na drugą, a lymfa taka, przechodząc ciągle przez ciała cieląt, nie traci w pierwszych dwóch latach nic ze swojej specyficznej skuteczności. Po upływie tego czasu zabieg opisany trzeba powtórzyć, aby krowianka była więcej wartościową i skuteczniejszą.

Szczepiąc krowianką człowieka, spostrzegamy, że w pierwszych dwóch dniach szczepienie przebiega bez reakcyi. Dnia trzeciego tworzy się dookoła zaszczepionego miejsca czerwona obwódka, która w następnym dniu się wypukla i zamienia w guzek. Z guzka tego, 5 dnia po zaszczepieniu, wytwarza się pęcherzyk, wypełniony cieczą surowiczą o połysku perłowej macicy. Ciecz ta dnia 7 do 9 mętnieje i zamienia się w ropę, przyczem skóra dookoła pęcherzyka nieco obrzmiewa. W następnych dniach treść pęcherzyka wysycha, zamieniając się w strup, który około 18 dnia odpada, pozostawiając bliznę czerwonawą. Blizna ta z czasem blednieje. Podczas ropienia dostają niektórzy miernej gorączki, dochodzącej w rzadkich wypadkach do 40° C. Gorączka ta zazwyczaj po dwóch dniach bez leczenia ustępuje.

Przy powtórnych szczepieniach przebieg reakcyi jest krótszy i słabszy, i często tworzy się w miejsce ropnego pęcherzyka, tylko guzek wyniosły. W obu wypadkach wynik szczepienia uważa się za dodatni.

Kiedy szczepić należy? Za zasadę się uważa, aby dzieci szczepiono w pierwszym roku życia, jednak nie w pierwszych trzech miesiącach. Szczepienie to powtórzyć należy po upływie 7—10 lat. Odporność, jaką się uzyskuje skutkiem szczepienia, jest indywidualną, u jednych trwa ona i 10 lat, u drugich znika już po 6 latach. Ponieważ każdy rok następny po szczepieniu, zmniejsza nieco nabytą odporność, przeto w czasach epidemii powinno się szczepić każdego po upływie pięciu lat od ostatniego szczepienia. Podobnie w czasach epidemii szczepić należy nawet nowonarodzone dzieci. Od szczepienia wyłącza się osoby cierpiące na egzemę, różę, ropne zapalenie tkanki podskórnej i t. p., co lekarzowi do oceny pozostawić należy.

O wynikach szczepienia podczas ostatniej epidemii w Wiedniu, zawdzięczamy Mairingerowi wiele cennych uwag. I tak z jego zestawień statystycznych pokazuje się, że pomiędzy ciężkimi wypadkami ospy nie było ani jednego, któryby był szczepionym w ostatnim dziesięcioleciu. Na 79 zaś lekko chorych było szczepionych w ostatnim dziesięcioleciu tylko 9 osób, t. j. $10^0/_0$. Z tego wynika, że kto był szczepionym, choćby przed 10 laty, to ten na pewno nie zapadnie na ciężką formę ospy, lekką zaś formę może dostać z prawdopodobieństwem około $11^0/_0$ wynoszącem. Śmiertelność u osób, które nigdy nie były szczepione, wynosi u osesków $75^0/_0$, u dorosłych $58^0/_0$.

Mairinger stwierdził również niejednokrotnie, że jeżeli się kogoś w pierwszych dwóch dniach, bezpośrednio po zakażeniu, zaszczepi, to ospy nie dostanie. Szczepienie zaś w późniejszym okresie inkubacyi, n. p. w 5 dniu po zakażeniu się, wpływa na łagodniejszy przebieg choroby. Siłę leczniczą krowianki wyzyskano w ostatnich latach do leczenia samej ospy, wstrzykując rozrzedzoną krowiankę w mięśnie osób, dotkniętych ciężką postacią ospy. I jak doświadczenie wykazało, można było nierzadko ciężkie krwotoczne formy ospy zupełnie wyleczyć, przypadki, które bez tego zabiegu na pewno byłyby stracone. W krowiance zatem istnieją ciała, które działają wybitnie uodparniająco przeciw ospie. Szczepienie nie przyjmuje się i mija bez żadnej reakcyi u osób, które są jeszcze po poprzedniem szczepieniu odporne.

Wracając do ostatniej epidemii ospy w Wiedniu, spostrzeżemy, że mimo braku ustawy o przymusie szczepienia w Austryi, epidemia ta nie pociągnęła za sobą wiele ofiar, ponieważ publiczność wiedeńska, dowiedziawszy się o pierwszych wypadkach ospy, wprost tłumnie rzuciła się do szczepienia i w krótkim przeciągu czasu **niemal milion osób** zostało zaszczepionych.

Nie wiemy w tej chwili, ile dotąd osób w Krakowie się szczepiło; wedle niedawnych obliczeń. procentowo nie szczepiło się więcej niż 16 do 18 procent. W liczbie tej znachodzimy kilkanaście tysięcy dzieci ze szkół ludowych, robotników, z zakładów przemysłowych, dalej osoby szczepione z konieczności, oraz kilka tysięcy osób, które dobrowolnie poddały się szczepieniu.

Jeżeli przypomnimy sobie cyfry zejścia śmiertelnego na ospę w Rosyi i Hiszpanii, krajów pod względem kulturalnym i sanitarnym najbardziej zaniedbanych, to ze zgrozą musimy się odwrócić od podobnych przykładów i otrząsnąć się z apatyi, która nas pcha w ramiona śmierci i poddać się szczepieniu, jako jedynemu zapobiegawczemu środkowi przeciw ospie.

*Dr Sikorski.*

## Ratujmy Dom Polski w Morawskiej Ostrawie.

Dom Polski w Morawskiej Ostrawie miał być licytowany dnia 9 maja b. r. Chociaż społeczeństwo polskie nie złożyło jeszcze całej sumy 13.500 koron, potrzebnej na zapłacenie zaległych rat bankowych, jednak przez zapłacenie jednej raty 3.300 koron zdołano wstrzymać licytacyę. Ale przez to nie usunięto bynajmniej niebezpieczeństwa ponownej licytacyi, jeżeli w **ciągu tygodnia nie zostanie zapłacona reszta rat**, to jest 10.200. Z tego także powodu opóźnia się przejęcie Domu przez T. S. L., gdyż Towarzystwo Szkoły Ludowej, nie posiadając żadnej gotówki, nie może brać na siebie takich ciężarów, któreby wymagały natychmiastowego zapłacenia znaczniejszej kwoty. Zobowiązania zaś Domu Polskiego są dwojakie; takie, których spłatę można rozłożyć na szereg lat, i takie, które muszą być **natychmiast** uregulowane.

Pierwsze mogłoby przejąć ewentualnie T. S. L., które w takim razie zamiast czynszu, obecnie opłacanego za lokale szkolne, spłacałoby w tej samej lub nawet niższej wysokości, raty bankowe i inne ciężary. Ponieważ jednak budżet T. S. L. nie pozwala na żadne dalsze obciążenia, przejęcie Domu Polskiego mogłoby nastąpić tylko o tyle, o ile w najbliższych dniach ofiarność społeczeństwa umożliwi obecnej dyrekcyi Domu Polskiego uregulowanie następujących zobowiązań:

| | | |
|---|---|---|
| 1) | Podatki zaległe | 1.225 kor. |
| 2) | Trzy zaległe raty w Banku berneńskim | 9.100 „ |
| 3) | Cztery zaległe w browarze czeskim | 4.400 „ |
| 4) | Koszta dotychczasowych egzekucyj łącznie z kosztami szacowania | 1.000 „ |
| 5) | Pożyczka dr Knapczyka | 6.575 „ |
| 6) | „ p. notaryusza Glasera | 6.000 „ |
| | Razem | 28.300 kor. |
| | i nadto ewentualnie należytość przenośna około | 5.000 kor. |

Na to zapłacono na poczet zaległych rat browaru czeskiego 3.300 kor., wskutek czego pozostaje do **natychmiastowego** zapłacenia 25.000 kor. — I tę właśnie kwotę 25.000 kor. + 5000 = 30.000 koron **musi** społeczeństwo złożyć, jeżeli drogą mu jest sprawa uregulowania finansów Domu Polskiego w Morawskiej Ostrawie, bez czego wprost wykluczone jest nabycie Domu przez T. S. L. Jesteśmy pewni, że ofiary na ten cel popłyną pełnym strumieniem, gdyż społeczeństwo nasze dało niejednokrotnie dowód, że umie bronić ważnych posterunków narodowych na kresach. Wszak na ten sam Dom Polski złożyły już przed laty kilkoma ofiarne dłonie dr T. Bednarskiego i prof. dr O. Bujwida 42.000 kor. Spieszmy wszyscy na ratunek zagrożonej placówki polskiej, kiedy jeszcze jest pora uratować ją od upadku.

Ratujmy Dom Polski, bo wraz z nim ratujemy szkołę polską, w której ośmset dzieci robotników polskich broni T. S. L. od wynarodowienia.

Ratujmy Dom Polski, ten ośrodek życia narodowego dla 40-tysięcznej rzeszy wychodźców, uciskanych nietylko ekonomicznie lecz i narodowo, przez wrogie nam niemieckie i czeskie żywioły!

Do wypełnienia obowiązku narodowego wołamy!

Ofiary prosimy nadsyłać bądź do redakcyj pism polskich, bądź do rąk dyrektora szkoły T. S. L. w Morawskiej Ostrawie, p. Józefa Woynarowskiego.

*Wincenty Sikora* sekretarz. *dr Ernest Bandrowski.* prezes.

---

WINCENTY KOROLEWICZ.

## Gody.

W ogrodzie moim już zakwitły grusze —
słońce ozłaca ich kwieciste pęki,
jakaś otucha weszła w moją duszę...
przeminął smutek i tajemne lęki.

Kwieciem okryte stoją ciche śliwy
ciepłego wiatru podmuchem ruszane,
pod niemi śledzę marzeniem szczęśliwy...
chwytam ich słowa tajemnie szeptane...

Jabłonki małe w różanej swej szacie
patrzą spokojnie, jako dzieci młode...
powój się wspina na dach po mej chacie —
wiosną mi kwiaty przynoszą osłodę...

I cały ogród gra pieśń zmartwychwstania,
odświętne na nim i godowe szaty — —
serce się smutkom ukołysać wzbrania...
w ogrodzie moim kwiaty, kwiaty, kwiaty!

I tyle szczęścia niesie mi ta wiosna,
wyrywa z serca osty i kąkole
i słońce zszyła, by rozpięło krosna
nad moim domem — i na moją dolę!

Niechajże, kwitną jabłonki i grusze,
i słońce złoci myśl moją troskliwą —
w domu mym gody — weselić się muszę,
gdy widzę wiosnę słoneczną i żywą!

# Kronika.

**Kraków, 11 maja.**

**Chłody.** Połowa maja dobiega do końca, a nie możemy doczekać się trwałej pogody wiosennej. Deszcz, który pada od czasu do czasu, jest pożądany, oczywiście w takiej mierze, ażeby nie spowodował powodzi, która np. nawiedziła Tyrol i Przedarulanię. Natomiast wielce niepożądanem jest chłodne powietrze. Z wyjątkiem niewielu prawdziwie ciepłych dni, które możnaby na palcach policzyć, mamy zresztą ciągły niedobór ciepła. Wrażliwsi już mówią o paleniu w piecach. Tak źle nie będzie, jednakże obniżona temperatura odstrasza wielu od wycieczek za miasto, gdzie chłód jeszcze silniej działa. Dzisiejszy dzień jest wietrzny i chłodny, oby jutrzejsza niedziela była pogodniejsza.

**Obchód 50 rocznicy powstania styczniowego** Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta dra Szarskiego posiedzenie delegatów Rady miasta Krakowa do komitetu obchodu 50 rocznicy powstania styczniowego. Uchwalono utworzyć szerszy komitet obywatelski, do którego zaproszono różne instytucye i stowarzyszenia. — Ukonstytuowanie się komitetu nastąpi na następnem posiedzeniu komitetu pełnego.

**Z teatru miejskiego.** Zapowiedziane na jutro popoł. przedstawienie „Szklannej góry" zostało odwołane z powodu niedyspozycyi p. Janiczówny; graną będzie „Panna Maliczewska".

Występy p. Siemaszkowej dobiegają końca. Artystka wystąpi dziś i jutro w sztuce Kisielewskiego „W sieci" we wtorek zaś (po raz ostatni) w „Lilijach".

W przyszły piątek rozpoczynają się występy Miecz. Frenkla w „Panu Geldhabie". Dalsze występy w „Głupim Jakóbie" (sobota 18 b. m.), w „Cyganeryi warszawskiej" (19 b. m.) i t. d. Bardzo cieszymy się, że znakomity artysta warszawski do nas zagości.

**Zjazd krakowskiego chóru akademickiego.** W myśl życzenia, objawionego na zeszłorocznym zjeździe jubileuszowym, wydział Tow. chór akademicki powziął zamiar urządzenia zjazdu koleżeńskiego w dniu 26 maja b. r., to jest w pierwszy dzień Zielonych Świąt w Krakowie z następującym programem: O godz. pół do 9 rano nabożeństwo w kościele św. Anny, o godz. 12 wspólny obiad u Pollera; po południu w razie pogody wycieczka w okolicę Krakowa, o godz. 8 wieczór wspólny kommers u Pollera. Wydział rozesłał zaproszenia do dawnych swych członków i uprasza o odpowiedź kartką korespondencyjną pod adresem „Chór akademicki", Kraków, ul. Jabłonowskich l. 8, najpóźniej do 24 b. m. Zaproszenia podpisali: Barabasz Wiktor, dr Ciechanowski St., Grabowski Eugeniusz, dr Jondl Alfred, Kalinowski Władysaw, Kozłowski Edward, dr Majewski Tadeusz, Guido Dankiewicz, obecny prezes Tow.; Edw. Wojciechowski, sekretarz; Ryszard Nawratil, skarbnik.

**W sprawie pracy naukowej Polek.** W łonie komitetu dla obesłania wystawy pracy kobiet polskich w Pradze utworzyła się sekcya naukowa, która wzięła sobie za zadanie zobrazować możliwie najdokładniej ruch Polek na polu wyższego wykształcenia, oraz udział ich w nauce. W celu zestawienia takiego obrazu sekcya zwraca się do wszystkich Polek, które odpowiadają powyższym kwalifikacyom, z wezwaniem i gorącą prośbą, aby zechciały podać w jaknajkrótszym czasie: 1) swe imię, nazwisko i stopień naukowy; 2) czas i miejsce ukończonych studyów; 3) obecne zajęcie; 4) tytuły swych prac naukowych, ogłoszonych, bądź oddzielnie, bądź w czasopismach. Wysoce pożądanem byłoby, aby autorki zechciały nadesłać po egzemplarzu swych prac, które przemówiłyby daleko żywiej, niż wykaz graficzny. Egzemplarze byłyby z podziękowaniem zwrócone.

Oddzielnie pozwala sobie sekcya zwrócić się do ogółu polskiego z prośbą o pomoc w skompletowaniu na wystawie praskiej prac naukowych Eleonory Ziemięckiej, ogłoszonych w pierwszej połowie XIX wieku z zakresu filozofii. Właściciele tych rzadkich i trudnych dziś do skompletowia druków raczą nie odmówić użyczenia ich komitetowi na krótki stosunkowo czas do dyspozycyi.

Sekcya żywi nadzieję, że kobiety polskie spełnią swój obowiązek przez możliwie szybkie dostarczenie powyższego materyału i prosi, aby nadesłać go pod adresem: R. Nusbaumowa we Lwowie ul. Zyblikiewicza 38. Informacyj w Krakowie udziela Towarzystwo pomocy naukowej dla Polek imienia Kraszewskiego ul. Bonerowska 12.

**Wieczór operowy.** Przedstawienie operowe, zapowiedziane na dzień 15 maja, budzi wielkie zainteresowanie, tak ze względu na wykonawców, którymi będą najlepsze siły wokalne naszego miasta, jak i program, na który składają się: nieznana opera komiczna Genéego p. t. „Nieprzyjaciel muzyki" i IV akt z „Opowieści Hoffmana" J. Offenbacha. Dwa te utwory sceniczne poprzedzi część koncertowa, w której wykonane będą wyjątek z opery Mascagniego „Przyjaciel Fryc" i uwertura z „Wesela Figara" Mozarta. Dochód z przedstawienia, które odbędzie się w „Teatrze nowości" przeznaczono na cel dobroczynny. Bilety do nabycia w księgarni p. Krzyżanowskiego, a w dzień przedstawienia przy kasie teatralnej.

**Obraz walki społeczeństwa polskiego z alkoholizmem w zaborze pruskim.** Pod powyższym tytułem odbędzie się staraniem Tow. „Wyzwolenie" (Eleuterya), odczyt ks. Henryka **Szumana**, znanego działacza na polu zwalczania alkoholizmu w zaborze pruskim. Odczyt odbędzie się w niedzielę, 12 b. m., o godzinie 7 wieczorem w lokalu Towarzystwa Rynek 6 (Szara kamienica), oficyna, I piętro (Czytelnia kobiet). Osoba prelegenta i ciekawy temat odczytu, ściągną niewątpliwie liczną publiczność.

**Nowa zabawka polska.** Na wystawie nieustającej przemysłu krajowego w Krakowie (ul. Straszewskiego 28) pojawiła się nowa polska zabawka, godna jak najszerszego rozpowszechnienia. Jestto gra ogrodowa, która nosi nazwę „Tatrzańska piłka“ czyli „Wycieczka w Tatry“. Gra, niezmiernie ożywiona i urozmaicona, zaleca się tem, że przy pomocy odpowiednich rzutów piłki wyrabia w dziecku zręczność. a jednocześnie zaznajamia je mimochodem z najbardziej znanymi szczytami naszych Tatr. „Tatrzańska piłka“ jest pierwszą w szeregu projektowanych gier i zabawek, które wykonane będą w kraju i z materyału wyłącznie krajowego, a których celem będzie połączyć zabawę z krajoznawstwem i znajomością historyi ojczystej. W tej ważnej gałęzi, jaką są zabawki dziecięce, zalewa nas tandeta cudzoziemska, przeważnie niemiecka, najczęściej bezmyślna i urągająca najprostszym zasadom pedagogiki i estetyki, to też rodzice polscy powinni skorzystać z nowej pięknej gry, która nietylko jest wysoce zajmująca, ale nacechowana jest myślą prawdziwie wychowawczą.

**Dochód z turystów.** Piszą nam z miasta: Rozesiane do dzienników komunikaty o zjeździe esperantystów w Krakowie podają, że komitet stara się o bezpłatne otwarcie dla nich wszystkich zbiorów i muzeów. Gorliwość ta jest już nieco zbyt wygórowaną, bo zjazd esperantystów nie jest żadną naukową wycieczką, ani nie idzie o biedaków, lecz o ludzi zamożnych, jadących dla przyjemności. Miasto wydaje kilkadziesiąt tysięcy rocznie na Muzeum narodowe, Czapskich, Dom Matejki, miejscowi są tam raz na rok, a liczy się głównie na napływ obcych. Zjazdy ściąga się do miast nie dla robienia dla nich wydatków, lecz dla zysku z nich, gościnność okazuje miasto przez bankiet i ułatwienia rozmaite — ale nie należy żądać, aby zjazdy były tylko źródłem wydatków gminy, a benefisem hoteli, restauratorów i handelków. Wstęp do muzeów opuszcza się dzieciom szkolnym, wycieczkom włościańskim i t. p. ale nie *zamożnym* ludziom. Wszystkie miasta wydają przewodniki, reklamy, utrzymują biura turystyczne dla ściągnięcia obcych, a właściwie grosza od obcych. Przedewszystkiem muzea zasługują, aby im zapewnić pewien większy dochód przez wzmożenie frekwencyi. Może te uwagi zwrócą uwagę gościnnych gospodarzy krakowskich, że kilkadziesiąt halerzy od kilkuset esperantystów, nie zubożyła ich, a przyniesie dochód drobny dochód naszym muzeum, tak skąpo dotowanym.

**Strajk i lokaut piekarski.** Między majstrami i strajkującymi robotnikami piekarskimi nie doszło i dziś do porozumienia. Żadna strona nie chce już ustąpić ani o włos ze swych warunków. Jak nas jednak informują, *czterech majstrów piekarskich przyjęło dziś warunki robotników* i w tych czterech piekarniach wypieka się dzisiaj białe pieczywo.

**Ospy już niema w Krakowie.** Od tygodnia prawie *nie zgłoszono nowego wypadku ospy w Krakowie.*

Dla uniknięcia jednak niespodzianek i z powodu grożącego niebezpieczeństwa przenoszenia ospy z Królestwa Polskiego, magistrat krakowski zarządza w dalszym ciągu szczepienie w tych lokalach i godzinach, co i dotąd, a nadto codziennie od godziny 4—8 wieczorem, z wyjątkiem niedziel w szkołach: im. Franciszka Józefa przy ulicy Zielonej, Kazimierza Wielkiego przy placu Wolnica, Zbigniewa Oleśnickiego na Kleparzu, oraz w szkole im. św. Jadwigi przy ulicy Loretańskiej.

Fizykat miejski zwraca uwagę, że osoby, które były szczepione z wynikiem ujemnym, to jest którym się szczepienie nie przyjęło, powinny jeszcze raz poddać się szczepieniu. Także osoby rewakcyonowane w roku ubiegłym, lub w paru ostatnich latach z wynikiem ujemnym, powinny być w tym roku znów szczepione.

**Wiec kolejarzy.** W poniedziałek dnia 13 maja o godzinie 7 wieczór odbędzie się w sali Rady miejskiej w Podgórzu wiec kolejarzy. Obrady wiecu dotyczyć będą sprawy dotychczas niewypłaconej różnicy kwaterowego, wynikłej z przyłączenia Podgórza-Płaszowa do Krakowa i planów ministerstwa kolejowego, które przedewszystkiem zmierzają do obniżenia podstaw egzystencyi i bytu kolejarzy galicyjskich.

**K. S. „Cracovia“** rozegra jutro o g 4 po poł. match z „Nemzeti S. C.“, znanym już w Krakowie z zeszłorocznego zwycięstwa nad biało-czerwonymi w stosunku 4:3.

**Aresztowanie pary złodziejskiej.** Wczoraj aresztowano w Krakowie 28-letniego Stanisława Gancarza, tapicera, zamieszkałego w Podgórzu przy Małym Rynku l. 19, oraz Annę Legutko, jego kochankę, za popełnienie całego szeregu kradzieży z włamaniem. Między innemi włamał się Gancarz do mieszkania maszynisty kolejowego przy ulicy Rakowickiej l. 1 i okradł go z garderoby, oraz biżuteryi wartości kilkuset koron. W mieszkaniu Gancarza w Podgórzu znaleziono mnóstwo rzeczy, pochodzących z kradzieży, jak n. p. kilka ubrań anglezowych, kilka par noży, widelców i łyżek z chińskiego srebra, srebrne szczypczyki z monogramem A. M., lustro ścienne w złoconych ramach i t. d. Jak się okazało, w Wielki Tydzień okradał Gancarz masowo spiżarnie. W mieszkaniu znaleziono jeszcze naczynia i półmiski z jadła i napojów świątecznych.

**Spłoszeni włamywacze.** Do kantoru Mahlera przy ul. Dietlowskiej l. 31 usiłowali się włamać w nocy z dnia 9 na 10 maja nieznani sprawcy, których jednak spłoszył nadchodzący lokator tego samego domu. Na miejscu włamania, w podwórzu za paką zostawili włamywacze narzędzia swego rzemiosła, jak świdry, wytrychy, dłuta, lampkę elektryczną i t. d.

**Samobójstwo.** W jednym domu przy ul. Pawiej zażyła wczoraj w celu pozbawienia się życia dawkę sublimatu, 18-letnia Marya Majówna. W stanie groźnym przewieziono ją do szpitala św. Łazarza. Jest to, jak nas informują, czwarte z rzędu w niedługim czasie samobójstwo w owym domu. Władze powinny wglądnąć w panujące tam stosunki.

## Z kraju.

**Obchód ku czci ks. Piotra Skargi w Cieszynie.** Staraniem Związku Niewiast katolickich odbędzie się w niedzielę dnia 12 maja b. r. w Cieszynie obchód jubileuszowy ku czci ks. Piotra Skargi z następującym programem. O godzinie 10 rano uroczysta suma w kościele Serca Jezusowego, kazanie okolicznościowe wygłosi ks. prof. Tomanek; po południu o godzinie 3 w sali ratuszowej: 1) prolog; 2) kantata, chór mieszany z towarzyszeniem fortepianu; 3) kwartet smyczkowy; 4) odczyt o ks. Skardze ks. Otwinowskiego; 6) deklamacye; 7) śpiewy; 8) obrazek sceniczny w 3 odsłonach z życia ks. Skargi przez ks. prałata Wł. Bandurskiego pod tytułem „Złote usta, złote serce“.

**Z Chrzanowa** piszą nam: W dniu 1 maja odprowadziliśmy na miejscowy cmentarz parafialny zwłoki przedwcześnie, bo w 33 roku życia zgasłego sędziego śp. Tadeusza *Dziamy.* W smutnym obrzędzie wzięły udział rzesze inteligencyi i całego obywatelstwa. Wielką bowiem sympatyą cieszył się zmarły śp. sędzia u wszystkich, którzy mieli kiedykolwiek sposobność z nim się zetknąć, a to dla wyjątkowych zalet charakteru, uprzejmości i obywatelskiej uczynności. Uległszy w 7 klasie gimnazyalnej nieszczęśliwemu wypadkowi, trawiony skutkiem tego chorobą, okazał tyle w sobie silnej woli i energii, że ukończywszy studya uniwersyteckie, oddał się zawodowi sędziowskiemu, który nieprzeciętnego wymaga zdrowia.

„Padłeś, kochany Kolego, jak żołnierz na posterunku — powtarzał, nad świeżą mogiłą, naczelnik sądu powiatowego w Chrzanowie, dr Stanisław Wierzbicki, — bo oto jeszcze na kilka dni przed zgonem pełniłeś, jak zawsze, chlubnie obowiązki swego zawodu, a dziś stoimy nad twoją trumną. Zawsze cichy i skromny — byłeś dobrym duchem między nami. Niestety, nieubłagana śmierć zgasiła to młode życie, zabrała matce najukochańszego syna, bratu brata, a nas, twoich kolegów i przyjaciół, srodze osierociła“.

**Sierszą**, 9 maja. (Obchód 3 Maja). Dnia 5 b. m. odbył się u nas obchód rocznicy konstytucyi 3 Maja urządzony przez „Sokół“ tutejszy. Rano odbył się pochód drużyny sokolej z Sierszy i Szczakowej do kościoła w Krystynowie, gdzie odprawił uroczystą mszę św. i wygłosił patryotyczne kazanie ks. kapelan Folta. Po południu odbyły się ćwiczenia wolne na boisku sokolim pod wodzą naczelnika Zegartowskiego, potem wieczorek wokalno-muzykalny z następującym programem: słowo wstępne i odczyt wygłosił druh Olas. Bardzo ładnie śpiewała p. Balówna, deklamował p. Patera, grała na fortepianie p. Bauchtnetowa. Na zakończenie śpiewał chór męski „Sokoła“ pod kierownictwem druha Sliwińskiego.

**Jaworzno**, 9 maja. (Wypożyczalnia książek w Bolęcinie. — Brak rampy kolejowej.)

Z końcem kwietnia staraniem VI Koła T. S. L. z Krakowa otwarto w Bolęcinie wypożyczalnię książek. Książki przywiózł p. Cholewiński, który do zebranych włościan przemówił w domu Sz. Kuchty. Następnie nauczyciel tutejszej szkoły, W. Rapacz, wypożyczył kilkadziesiąt książek. Jakżeż radowało się serce, gdyśmy wyszli z domu gospodarza! Oto trawnik wzdłuż drogi zasiadły gromadki dziewcząt i gospodarzy, przeglądając i czytając wypożyczone książki. Wszystkie twarze wesołe i pogodne, jak słoneczny dzień niedzielny. Szczera wdzięczność należy się T. S. L. za ten czyn.

Na przestrzeni kolejowej Bolęcin-Trzebinia nie ma żadnej rampy, to też wypadki bywają dosyć częste. Wkońcu zeszłego miesiąca na wóz, wiozący czworo dzieci, najechał pociąg towarowy; szczęście, że tylko na tyły. Dzieci zostały wyrzucone i poranione; konie ocalały. Szczątki wozu wlókł pociąg jeszcze przez dłuższą chwilę.

**Bobowa**, 10 maja. Dla uczczenia rocznicy konstytucyi 3 maja, urządza Tow. teatru i chóru ludowego uroczysty wieczór w strażnicy. Początek o godzinie 7 i pół wieczór. W programie: odczyt, Chór mieszany z tow. orkiestry i obrazek sceniczny Jadwigi z Łobzowa: „Dla ojczyzny“.

**Rzeszów**, 10 maja. (Z kroniki nieszczęśliwych wypadków).

Dziś rano znaleziono w kancelaryi notaryalnej p. Machowskiego służącego, nazwiskiem Stanisława Sitkę, który tam zawsze sypiał, w stanie bezprzytomnym. Skonstatowano, że Sitek zapomniał zakręcić kurek od gazu i to stało się powodem wypadku. Dr Nieć i dr Teller po zastosowaniu odpowiednich środków przywołali chorego do życia, a celem dalszej kuracyi odstawiono go do szpitala.

Wczoraj około godziny 6 po południu wychodzący z apteki Pomoranza czterdziestoletni stolarz, nazwiskiem Karol Patak, padł tuż przed progiem apteki na ziemię. Wezwany natychmiast dr Strasser mógł już niestety skonstatować tylko śmierć, wskutek udaru sercowego.

## Ze świata.

**Trzeci Maja w Wiedniu.** Komitet Towarzystw polskich w Wiedniu urządza w niedzielę 11 maja 1912 w kościele polskim o godzinie pół do 11 uroczyste nabożeństwo ku uczczeniu konstytucyi 3 Maja, na które wszystkich rodaków najuprzejmiej zaprasza. Kazanie wygłosi ks. Karol Feliś.

**Utwór polski na scenie Burgteatru.** Z Wiednia donoszą: Dyrekcya Burgteatru przyjęła do grania najnowszą trzyaktową kowedyę Tadeusza Rittnera pod tytułem „Sommer“ i zamierza ją wystawić w jesieni b. r. Równocześnie ukaże się polski przekład tej komedyi na scenie Rozmaitości w Warszawie.

**Bojkot wojskowy słuchaczów weterynaryi.** Słuchacze Akademii weterynarskiej w Wiedniu na zgromadzeniu, odbytem w styczniu b. r., uchwalili z powodu jaskrawego lekceważenia weterynarzy wojskowych ze strony ministerstwa wojny bojkotować służbę jednoroczną weterynarską, a natomiast odbywać służbę tę w armii. Jak donosi obecnie wydział wiedeńskich słuchaczy weterynaryi, do bojkotu tego przyłączyli się słuchacze Akademij weterynarskich we Lwowie i Budapeszcie.

**Proces Ronikiera.** Z *Warszawy* donoszą: Na wczorajszej rozprawie adwokat *Korwin-Piotrowski* dawał ciętą odpowiedź Bobriszczew-Puszkinowi wśród kilkakrotnych uwag przewodniczącego, aby na sali sądowej nie załatwiono porachunków osobistych. Przemawiał następnie obrońca Zawadzkiego *Ettinger* i po raz trzeci replikował prokurator i obrońcy.

Posiedzenie zakończył ostatnim słowem oskarżony Zawadzki. Mówił on, że pokoje wynajął Ronikier dla jakiejś damy, przychodził tam często. Kończy swoje ostatnie słowo Zawadzki oświadczeniem, że pokoje umeblowane ma już od lat 13, zabijali się w nich ludzie, lecz nikogo nie mordowano.

Dziś od rana przemawiać będzie *Ronikier.* Wyrok oczekiwany wieczorem.

**Łódź.** (Wyrok na policmajstra Marczewskiego. — Pożar). Po trzydniowych rozprawach ogłoszono wyrok w sprawie policmajstra Pabjanic, kapitana *Marczewskiego*, oskarżonego o wymuszanie łapówek i nadużycia służbowe. Marczewski skazany został na pozbawienie rangi, orderów, wydalenie z wojska i jeden rok rot aresztanckich. Po ogłoszeniu wyroku Marczewskiego aresztowano.

Wczoraj spalił się doszczętnie folwark Proboszczewo pod Łodzią. W ogniu zginęły dwie kobiety.

**Przygody Paderewskiego w Afryce południowej.** Paderewski, który właśnie wraca do Europy ze swojej podróży artystycznej po Afryce południowej, żalił się gorzko na tę podróż wobec korespondenta „Daily Mail“. Jadąc parowcem do Durbanu miał niemiłą przygodę. Siedział w salonie okrętowym przy fortepianie i po cichu improwizował. Nagle wpada do salonu jeden z podróżnych i woła gromkim głosem: „Przestań pan hałasować!“ Paderewski opuścił salon, a wychodząc słyszał, jak ów grubiański pasażer w salonie dla palących pośród ogólnego śmiechu opowiadał, że zmusił artystę do zaprzestania gry. Później ten sam pasażer udał się na pokład, przystąpił do malującego sekretarza artysty i zamazał jego obraz. W Porcie Elżbiety wyśmiewano Paderewskiego na ulicy z powodu jego fryzury, a w Pretoryi jeden z dzienników pisał: „Panie Paderewski, co pan właściwie zrobiłeś dla świata? Czem się pan wogóle zajmujesz? Grasz na fortepianie, a ludzie powiadają, że grasz lepiej niż każdy inny żyjący pianista. Nie chcemy o to sprzeczać się, ale jeżeli nawet tak jest, to co wynika z tego, że ktoś dobrze gra na fortepianie? Przed kilku dniami mieliśmy tutaj człowieka, który nie tylko grał na fortepianie, lecz także na 17 jeszcze instrumentach. Wstęp na jego koncert kosztował 2 szylingi, a pan każesz płacić 1 funt szterlingów za wstęp na swój koncert“. Oczywiście Paderewski nie chciał się mierzyć z wirtuozem na 17 instrumentach i wraca przedwcześnie do Europy.

**Śmierć posła.** W mieście Jelsa umarł Nikoła *Dubokowić* przewodniczący chorwackiej partyi w Dalmacyi, jeden z najpopularniejszych polityków tamtejszych. Zmarły przez długie lata należał do Sejmu dalmackiego, a od 50 lat był burmistrzem m. Jelsy.

**„Carpathia“ w Rjece.** Parowiec angielski „Carpathia“, należący do linii Cunarda, który na pokład swój przyjął bardzo wielu rozbitków z parowca „Titanic“, zawinął do portu w Rjece. Komisarz emigracyjny Jekelfalussy wydał śniadanie na cześć kemendanta „Carpathii“, kapitana Rostrona. Kapitan Rostron z pierwszym oficerem okrętowym wyjechał następnie do Budapesztu, gdzie zostanie przyjęty przez arcyksięcia Józefa.

Telegram z Budapesztu donosi: Na rzecz ofiar katastrofy „Titani'a“ odbyły się tu w obecności oficerów „Carpathii“ zawody w piłkę nożną. Dochód z zawodów jest bardzo znaczny.

**Zanik współczucia wobec śmierci.** W śledztwie, które się toczy w Nowym Jorku z powodu zatonięcia parowca „Titanic“, zeznał jeden z palaczy maszynowych następujące szczegóły: Zdołałem się dostać na łódź ratunkową, która mogła pomieścić wygodnie 40 osób. Znajdowało się w niej tylko 12 osób, a mianowicie 7 osób z załogi, tudzież pięciu podróżnych, z tego 2 kobiety i 3 mężczyzn. Łódź oddalona była co najwięcej o 180 metrów od miejsca katastrofy. Naokoło setki ludzi walczyły z falami o życie, wołając o ratunek. Ale nie uczyniono nic, ażeby tym nieszczęśliwym pospieszyć z pomocą. Zaniechano akcyi ratunkowej na usilne żądanie lorda Duff Gordon i jego żony, troszczących się tylko o swoje życie. Lord Gordon dał za to każdemu z marynarzy po 100 koron.

**Polacy na pokładzie „Titanica“.** Wychodzący w Buffalo „Dziennik dla wszystkich“ donosi: Listę ocalonych rozbitków z parowca „Titanic“ zestawiono już w Nowym Jorku. Między pasażerami klasy III znajdują się następujące nazwiska, prawdopodobnie polskie, a częścią słowiańskie: Jadwiga Turkola, Anna Józef, Maryan Józef, Magda Józef, Jerzy Józef, Helena Oar.

Pomiędzy ofiarami katastrofy znajdują się: Bronko Dakic, M. Denkow, B. Józef, Anna Blisz, Anna Bontos, Wanda Callo, Marya Cacyk, Jerzy Cacyk, Łukasz Cacyk, Łukasz Szeskowic, Lilia Glińska, Ignacy Henkowicz, Janko Vook, Anna Torgo, K. Iwanow, P. Ilmakangas, Józef Drazenowicz, Iwan Stankowicz, Milan Karajec, Mikołaj Lulik, Marynka Dymitr, D. Mirko, M. Markow, Mikołaj Malinow, M. Pełtomański, Anna Jordan, M. Smilianik, S. Slokowski, Józef Ważny.

**Konserwy amerykańskie.** Na żądanie senatora Nelsona, kongres Stanów Zjednoczonych wydelegował osobną komisyę, która prowadzi śledztwo w sprawie zarzutów, powszechnie podnoszonych przeciwko fabrykom konserw. Wyrób konserw urąga wszelkim przepisom hygieny i odbywa się pośród brudu, którego opis przypomina słynne rewelacye Uptona Sinclaira o rzeźniach i masarniach w Chicago.

---

**Dzisiejszy numer „Nowej Reformy“** zawiera 10 stronic. Na stronie 5 zamieszczamy nowelę Stefanii Zajaszewiczowej p. t. „Nastrój“.

---

**Odznaczenie.** W roku 1911 rozpisało królewskie Towarzystwo farmaceutyczne w Brukseli konkurs międzynarodowy imienia Dernevilla na trzy prace z zakresu farmacyi, za które miały być przyznane trzy medale i dyplomy. Z pośród przesłanych prac na pierwszy plan wybiła się rozprawa z dewizą: „Travaillons ensemble pour élever la Pharmacie“, a stanowiąca „Un livre de commerce, qui facilite à un pharmacien a chaque moment de revoir exactement l'état de ses interets“. Pracy tej przyznali sędziowie konkursowi medal srebrny i dyplom, uznając jej znaczenie i wybitne zalety. Po otwarciu koperty okazało się, że autorem pracy jest p. Zdzisław *Zawałkiewicz*, właściciel apteki w Kamionce Strumiłowej, znany z licznych i cennych prac naukowych i zawodowych.

---

**Składki.** Na lokautem dotkniętych robotników w Białej i Bielsku złożył dr Adam Doboszyński 50 K.

---

**Z kalendarza.** W sobotę 11 maja: Mamerta b. w. i Franciszka Hier.; w niedzielę 12 maja: Pankracego i Nereusza; w poniedziałek 13 maja: Serwacego b. w.

Wschód słońca dnia 11 maja: o godz. 4 minut 02, zachód o godzinie 7 min. 11; długość dnia godzin 15 min. 09.

**Z krakowskiego obserwatoryum.** Dnia 10 maja termometr doszedł + od 8·5 do 17·0 Cels.; — barometr podnosił się.

Dnia 11 maja o godzinie 7 rano stan barometru 741·9 mm., termometru + 9·2 Cel.; wiatr zachodnio-północno-zachodni.

**Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.**

W sobotę: „W sieci“.
W niedzielę po południu: „Panna Maliczewska“; — wieczór: „W sieci“.
W poniedziałek: „Milionerzy“.
We wtorek: „Lilije“.
We środę: „Nerwowa awantura“.

**Repertoar teatru w parku krakowskim.**

W sobotę: „Lwów w nocy“.
W niedzielę po południu: „Ułani księcia Józefa“; wieczór: „Lwów w nocy“.
W poniedziałek: „Lwów w nocy“.
We wtorek: „Ułani księcia Józefa“.

**Szkoła nauk społeczno-politycznych.**

W sobotę od godz. 6—7: Dr A. Beres: Polityka handlowa ze stanowiska przemysłu i rolnictwa; od godz. 7 do 8: E. Grabowski: Zrzeszenie kapitalistyczne wobec prawodawstwa.

W poniedziałek od godz. 6—7: Dr A. Beres: Polityka handlowa ze stanowiska przemysłu i rolnictwa; od godz. 7—8: E. Grabowski: Zrzeszenie kapitalistyczne wobec prawodawstwa.

## Dział ekonomiczny.

*** Stypendya rękodzielnicze.** Wydział krajowy ogłosił konkurs na dwa stypendya po 800 koron z fundacyi wystawy krajowej z r. 1877 dla czeladników, zawodowo już w kraju wykształconych, a którzy pragną wiedzę i naukę uzupełnić zagranicą. Tym razem dopuszczeni są do konkursu: introligatorzy galanteryjni, blacharze galanteryjni, rymarze galanteryjni, białoskórnicy i jubilerzy. Termin podań do końca maja. Bliższe wiadomości otrzymać można w magistracie (wydział III. a. i IV). Pożądanem, aby kandydaci nadsyłali podania do 22 bm. na ręce miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie (Franciszkańska 4), która prześle je po zaopiniowaniu wprost do Wydziału krajowego.

*** Nowe cukrownie w Galicyi.** Namiestnictwo we Lwowie reskryptem z 8 maja b. r. udzieliło Andrzejowi ks. Lubomirskiemu, wspólnie z Biurem dla spraw rolniczych we Lwowie, koncesyi wstępnej na założenie akcyjnego Towarzystwa pod firmą: „Galicyjskie cukrownie rolnicze, Tow. akcyjne“. Początkowy kapitał akcyjny wynosi 8,000.000 koron. Towarzystwo zamierza budować cukrownie we wschodniej i zachodniej Galicyi. W najbliższym czasie rozpisaną zostanie publiczna subskrypcya na akcye; tymczasem przyjmują zgłoszenia i udzielają wszelkich wyjaśnień kancelarya Andrzeja ks. Lubomirskiego we Lwowie (Ossolineum) i Biuro dla spraw rolniczych we Lwowie (ulica Sykstuska 43). Nadmienić należy, że powyższe Towarzystwo niema z cukrownią w Chodorowie nic wspólnego.

**Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie.** Kraków, 10 maja. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 434, cieląt 366, owiec i kóz —, nierogacizny 236; razem 1026 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 80·— do 108·—, woły od 86 do 115; krowy od 78·— do 98·—, jałownik od 84·— do 94·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od 0—·— do —0·—; bitej wagi nierogaciznę od 154·— do 166·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 130·— do 360·—, woły z paszy od 300·— do 400·—, krowy od 156·— do 354·—, jałówki od 90·— do 256·—, cielęta od 29·— do 70·—, owce i kozy od —·— do —·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 798 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 161; cieląt i świń —·—; na eksport za granicę kraju bydła rogatego 17, na eksport za granicę kraju nierogacizny 50.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

**Ceny ziemiopłodów i ważniejszych artykułów żywności.** Kraków, 10 maja.

Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała (waga gatunkowa 77/80) od 22·80 do 23·60; żyto krajowe (waga gatunkowa 71/74) od 19·90 do 23·90; żyto węgierskie od —·— do —·—; jęczmień browarny od —·— do —·—; jęczmień na krupy od 18·40 do 19·80; jęczmień na paszę od —·— do —·—; owies do siewu (z opłatą akcyzową) od —·— do —·—; owies na paszę od 20·— do 21·40; proso od —·— do —·—; kukurudza od 18·40 do 21·30; tatarka od 17·50 do 19·20; groch 21·— do 32·—; fasola od 26·— do 49·—; soczewica od 36·— do 40·—; wyka od 21·50 do 22·—; siano zwyczajne od 9·— do 11·—; koniczyna pastewna od 13·— do 14·—; słoma od 6·— do 7·—; rzepak zimowy —·— do —·—; kminek krajowy od 68·— do 72·—; kminek holenderski od 82·— 86·—; koniczyna nasienna czerwona od 120·— do 140·—; koniczyna nasienna biała od —0·— do —0·—; tymotka nasienna —·— do —·—; esparsetta 0—·— do 0—·—; ziemniaki od 7·50 do 8·50; jaja za kopę 3·20 do 4·—; masło za 1 kilogram 2·80 do 3·60; ser za 1 kilogram —·80 do —·90; mleko zbierane za 1 litr 0·12 do 0·14; mleko niezbierane —·20 do —·24; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do —0; okowita na 75° fraiosa od —·— —·—

**Sprawozdanie syndykatu rolniczego z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 10 maja.**

Tendencya mocna utrzymuje się w dalszym ciągu, zaofiarowania dostateczne, chęć kupna mierna, broty mierne.

Sprzedawano: Pszenicę czerwoną i żółtą (76/79 kg. od K 11·55 do 11·95; węgierską nową (77/80) od —·— do —·—; żyto dworskie (68/73 kg.) od 9·95 do 10·70; żyto targowe od 0·— do 0·—; jęczmień 9·20 do 9·60; jęczmień browarny od 0·— do 0·—; jęczmień na krupy od 0·— do —·—; owies 9·60 do 10·30; owies na paszę dworski od 0·— do —·—; owies targowy 0·— do —·—; kukurudzę węgierską nową 0·— do 0·— K.; kukurudzę rosyjską nową 9·40 do 9·90; groch Victoria od 14·— do 16·—; groch zwykły od 10·50 do 11·75; groch pastewny od 8·25 do 9·75; rzepak zimowy od 0·— do 0·—; otręby pszenne od 8·35 do 8·40; otręby żytnie od 7·90 do 8·—; omieciną od 8·50 do 8·90; siano łąkowe od 0·— do 0·—; ziemniaki stołowe od 3·75 do 4·25; ziemiaki gorzelniane od 0·— do 0·—; rzepak od —·— do —·—.

Wszystko za 50 klg. loco Kraków bez opłaty spożywczej.

---

## Kronika lwowska.

**Lwów,** 11 maja.

**Z Koła architektów polskich** komunikują nam: Izba stowarzyszeń rękodzielniczych we Lwowie rozpisuje za pośrednictwem „Koła architektów polskich“ konkurs na sporządzenie szkiców swego domu, z terminem do 1 lipca br. *Warunki i program konkursu można otrzymać w Kole architektów polskich* we Lwowie (Zimorowicza 9), w Krakowie w Towarzystwie technicznem (Straszewskiego 28), w Warszawie w Stowarzyszeniu techników (Włodzimierska 3/5).

**Z politechniki.** Rektorat rozpisuje konkurs na posady asystentów przy katedrach: geometryi wykreślnej, architektury i maszyn górniczych; podania do końca czerwca, przy maszynach górniczych do końca lipca.

**Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.**

W niedzielę po południu: „Pięciu z Frankfurtu“; — wieczór: „Aida“.
W poniedziałek: „W gołębniku“.
We wtorek po południu: „Zemsta“; wieczór: „Wróg kobiet“.

---

## Na marginesie „Topieli“.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie:

Jak długo czepiano się mej osoby, jak długo dopatrywano się w każdem mojem dziele osobistych moich, mnie tylko dotyczących stosunków, milczałem — miałem, co najwięcej, pobłażliwy uśmiech dla tych głupich plotek, niesłychanych legend, potwornych mytów, które się, gdyby bujne pnie tropikalnych lianów, wokół mnie oplatały.

Było mi z tem poniekąd dobrze, bo tem łatwiej mogłem się w tym poplątanym gąszczu ukryć: dusza artysty jest wstydliwa i nie zawsze ma ochotę spełniać przeznaczenie biblijnej perły.

Inna zatem sprawa, jeżeli po napisaniu mego poematu „De profundis“ ogólnie mówiono, że opisałem stosunek mój do własnej siostry (a ja nigdy siostry nie miałem) a nawet ponoć za kazirodztwo w więzieniu siedziałem — inna rzecz, że w moim poemacie „Nad morzem“ na gwałt chciano widzieć Skandynawię i dokładny opis moich ówczesnych, osobistych stosunków, a przecież ja całą koncepcyę do „Nad morzem“ powziąłem wtedy, gdym jako szesnastoletni chłopak podczas wakacyj szkolnych spędzał noce na latarni morskiej w Rixthoefen pod Gdańskiem nad Bałtykiem — a hymny, które miały być zwrócone do pewnej określonej kobiety, były w jednem z czasopism niemieckich w Berlinie wydrukowane już na parę lat przedtem, zaczem wogóle pojęcie mieć mogłem, że ta kobieta w Skandynawii istnieje.

Na to wszystko mogłem mieć litościwe wzruszenie ramionami.

O! wtedy zapewne nie byłbym się w tych osobistych sprawach do społeczeństwa zwracał, ani genezy moich utworów objaśniał, ani też do nich komentarzy pisał; ale całkiem inna rzecz, jeżeli tego rodzaju legendy, plotki, niestworzone domysły poczynają wkraczać w sferę mego najbliższego otoczenia, rzucają na nie podejrzenia złośliwe, posądzenia — a wiadomo, że najpotworniejsze domysły wytwarzają jakiś osad, który na zawsze do człowieka przylega — więc wtedy nie może artysta z olimpijskiej wyżyny na to spokojnie patrzyć! Już wprost najprymitywniejszym jego społecznym obowiązkiem jest bronić to swoje otoczenie przed kłamliwemi, oszczerczemi przypuszczeniami, które już w trzecich ustach stają się pewnością.

Moje niniejsze odezwanie się nie było mi łatwem: jest ono bowiem nieskończenie smutnem świadectwem dla tej części publiczności, która czytać nie umie, a na to tylko czepia się tworu artysty, by go, jak śmietnik jakiś rozgrzebać i zeń wyciągnąć jakiś gałgan skandalu, czy też sensacyi (ten gałgan to nic więcej, jak przez motłoch połknięta i sromotnie splugawiona perła biblijna); jest ono skonstatowaniem niezrozumiałego wprost zdziczenia kulturalnego w Polsce, przynajmniej wobec mego tworu; więc aby zatamować spienioną już falę rynsztokową plotek, domysłów, przypuszczeń, która mój nowy dramat „Topiel“ oblewa — a, która przefiltrowana przez setki gąb, nabiera wszelakich cech realnego istnienia, jestem zmuszony zaspokoić ciekawość tego odłamu publiczności czy to czytającej, czy też słuchającej i opowiedzieć mu genezę „Topieli“.

„Topiel“ — dramat — wokół którego koluje już dyabelski taniec rozwydrzonych, złych, a co najgorsza: szkodliwych języków, powstał w ten sposób:

Przed dwoma laty opowiadał mi przyjaciel mój, literat niemiecki, p. Flesch, tragedyę, jaka się rozegrała w znanej mu i przez niego wysoko szanowanej rodzinie niemieckiej w Norymberdze. Pasierbica i macocha walczyły o wspólnego kochanka. Ponieważ dla mnie — jak wiadomo — „fabuła“ jest rzeczą jak najzupełniej obojętną, a wszystko mi jedno, czy pomysł do mego tworu nasunie mi przypadkowo mewa ze złamanemi skrzydłami, czy też ciemne podwórze mieszkania, jakaś rozprawa sądowa lub też relacya o jakiej tragedyi rodzinnej (wszystko jedno, gdzie ona się odbyła, obojętna między jakimi ludźmi, których nie znam i którzy nic mnie nie obchodzą), więc to opowiadanie mogłoby być tematem, jak każdykolwiek inny do mego tworu, ale na razie nim nie było. Okoliczności jednak towarzyszące opowiadaniu mego przyjaciela — głębokie jego przejęcie się tem, współczucie z jego własnym przyjacielem — przykra groza tragedyi, odgrywającej się między macochą a pasierbicą: to wszystko musiało widocznie mieć jakiś twórczy zarodek, jeżeli mi duszę zapłodniło.

Dwa lata kiełkowało to w podświadomej głębi, aż nagle przyszła ta chwila, w której odrazu artysta może już świadomą, konstrukcyjną pracę rozpocząć. Walka pasierbicy z macochą o wspólnego kochanka: z tem nie byłbym nic mógł zrobić — bo to pomimo, że się zdarza, w znaczeniu estetycznem jest sensacyą; starczyłaby ta rywalizacya zaledwie na parę scen, a przytem zwykły stosunek macochy do pasierbicy, a więc całkiem obcych sobie istot, nie jest żadnym dramatem. Suggestya jednakoż jakiegoś powinowactwa w dalszym ciągu we mnie tkwiła. Przeniosłem ten stosunek na inny teren: Powinowactwo ciotki i siostrzenicy, a zarazem wychowanicy, sieroty po ukochanej siostrze. To już daleko tragiczniejsze, aniżeli rywalizacya między macochą a pasierbicą, któraby z natury rzeczy musiała przybrać ordynarny charakter.

Dalej:

Przejęcie się i współczucie mego przyjaciela w całem jego opowiadaniu było głównie, a nawet *jedynie zwrócone w stronę męża, któremu całkiem przypadkowo otworzono* oczy na to wszystko, co się za jego plecami działo: dało mi impuls do stworzenia — i to odrazu — Władysława Drzewnickiego — i to samo głębokie współczucie, przyjaźń, serdeczne umiłowanie duszy tego człowieka w opowiadaniu pana Fiescha, skrystalizowało się w hrabim Jelskim.

No i teraz prosta rzecz, by dramat był istotnie dramatem:

Jedno pociągnięcie na wysoce skomplikowanej szachownicy sceny: miłość wuja do siostrzenicy.

Reszta to już tylko rzeczą większej lub mniejszej sprawności technicznej, ekonomii budowy, znajomości scenicznych warunków i materyału, którym twórca dramatu posługiwać się musi: sceny i aktora.

Tyle co do genezy „Topieli“.

W to wszystko, co przedtem powiedziałem, nie wliczyłem jeszcze osobistej zniewagi:

Ja, dla którego jeden niesłyszany dotąd krzyk duszy ludzkiej jest stokroć razy ważniejszy, aniżeli miliard jak najwięcej „znajomych“ postaci — ja, który jak kret wgryzłem się w duszę ludzką, by odnaleźć w niej nowe, nieznane związki uczuciowe, rozpoznać wszelkie możliwości odczuwania — (to jest wyraźną wolą mego tworu — inna zaś rzecz, czy mi się to udaje), — ja miałbym dla mych powieści lub dramatów szukać modeli — fotografować znane mi osobistości?!

Wiatru w polu, który na całą Polskę rozsiewa to nasienie zbrodniczych wprost w swej bezmyślności plotek, domysłów, posądzeń, z tem jednak złem i jadowitem przeświadczeniem, że „semper aliquid adhaeret“ — poszukiwać nie mogę, tem bardziej czuję się zmuszonym przynajmniej na tej drodze, a innej niestety nie mam — bronić mojego domu i najbliższych mi przed potwarzą.

Potwarzą! tak!

Bo w tym wypadku te wszystkie pojęcia: posądzenia, domysły, plotki, przypuszczenia, dwuznaczne uśmiechy — nie wiem, co z tego wszystkiego gorsze, złośliwsze, więcej głupie więcej szkodliwe — mają to samo znaczenie

Ze mną, jako z człowiekiem, może ten analfabetyczny odłam społeczeństwa robić, co mu się żywnie podoba: ale od mojego tworu — wara! I to w tem znaczeniu — wara!, że może go cenić lub nie, pastwić się nad nim, wyklinać, ręce załamywać, to mi obojętne, ale aby miał mu służyć za kanwę, na której może bezkarnie dzierżgać nici swej, sensacyi i skandalu żądnej wyobraźni, na to nie pozwalam i przeciwko temu usilnie zaprotestować muszę.

Skończyłem — a Ty, Szanowny Panie Redaktorze, który mi to oświadczenie pomieścić zechcesz, racz przyjąć wdzięczne słowo i wyrazy jak najgłębszego szacunku.

*Stanisław Przybyszewski.*

Monachium, 24 marca 1912.

## Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie

— **Konkurs „Wisły“.** Redakcya „Wisły“ ogłasza w nrze 6, który dziś opuścił prasę, konkurs na nowelę, objętości 200 — 350 wierszy. Termin do 1 czerwca. Nagroda pierwsza wynosi 100 kor., druga 50 kor. W skład sądu konkursowego zaprosiła redakcya pp.: dra L. Rydla, prof. dra T. Grabowskiego i prof. F. H. Nowickiego.

— **„Przyjaciel Dzieci“**, pisma ilustrowanego dla dzieci i młodzieży, ostatni numer zawiera: „Legenda o królowej Kindze“ M. Gerson-Dąbrowskiej; pogadankę naukową o ogrodzie zoologicznym; „Pomniki bretońskie“ Z. Sokołowskiej; dalsze ciągi powieści W. Gąsiorowskiego: „Dobosz woltyżerów“ i kapitana Daurit: „Robinson na dnie morza“; wiadomości bieżące, odpowiedzi od redakcyi, szarady i łamigłówki. W „Swiatku dziecięcym“, dodatku dla młodszej dziatwy, zamieszczone są powiastki i bajeczki wierszem i prozą i znakomita pogadanka przyrodnicza Józefa Ciembroniewicza: „Jak pracują owady“. Adres wydawnictwa: Kraków, Bonerowska 12. Prenumerata kwartalna 3 kor. 50 hal.

— **„Więzień polityczny“**, czasopismo poświęcone sprawie więźniów politycznych w państwie rosyjskiem ze szczególnem uwzględnieniem katorgi i zesłania. Wyszedł z druku Nr. 5. Treść: 1) Od redakcyi; 2) Kary cielesne F. Kona; 3) Zesłańcy polityczni w Rosyi przez G. Bielousową; 4) Do wszystkich partyj socyalistycznych w Rosyi i zagranicą od grupy katorżan-socyalistów Pskowskiego więzienia centralnego; 5) Katorga w Mikołajewsku, Szejnis; 6) Ankieta na zesłaniu, Fiszelew; 6) Korespondencya z katorgi i zesłania; 8) Kronika; 9) Z organizacyi pomocy więziennej. Redaktor i wydawca poseł dr Z. Marek. Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, Wiślna II p. Cena zeszytu 50 hal.

— **Nowe książki.**

A. Strindberg: „Miłość a ceny na zboże“. Nowele satyryczne. Kraków. Księgarnia literacka K. Kwaśniewskiego.

E. Dubanowicz: „Sejmowa reforma wyborcza a ugoda polsko-ruska. Lwów. Nakładem Rady Narodowej.



## Wojna włosko-turecka.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z d. 11 maja.)

### Blokady włoskie.

**Rzym.** „Tribuna“ zaprzecza doniesieniom, jakoby włoskie okręty blokowały wyspę Chios i jakoby wojsko włoskie wylądowało na innych wyspach.

**Berlin.** „Loc. Anzeiger“ donosi z Konstantynopola: Nadeszła tu wiadomość, z Dedeagacz, że Włosi mieli wysadzić na wyspie Samos 14.000 żołnierzy.

### Otwarcie Dardanelów.

**Konstantynopol.** Do jutra mają być usunięte wszystkie miny z Dardanelów, które jutro dostępne będą znowu dla okrętów handlowych.

### Pieniądze na wojnę.

**Rzym.** Dekret królewski upoważnia ministra spraw wewnętrznych i ministra wojny do nadzwyczajnego kredytu w kwocie 35 milionów lirów na pokrycie kosztów wojennych. Dotąd wydano bony kasowe na ten sam cel w kwocie 240 milionów lirów.

## Z Rady państwa.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z dnia 11 maja.)

### Bez rezultatów.

**Praga.** Wiceprezydent Izby posłów Steinwender, ogłasza w „Prager Tagblt.“ artykuł, w którym ubolewa nad tem, że wkrótce minie rok działalności obecnego parlamentu, a parlament mimo to nie może się wykazać żadną pracą. Poseł Steinwender sądzi, że Izba powinna skorzystać z pozostającego jej przed feryami półtora miesiąca, aby zdziałać coś pożytecznego.

### Tajemnica urzędowa.

**Wiedeń.** Dzienniki donoszą, że komisya reformy administracyi zwróciła się do poszczególnych urzędów o podanie zebranych przez nie praktycznych doświadczeń do wiadomości komisyi, celem zużytkowania ich przy reformie administracyi. Rząd jednak wydał obecnie do wszystkich urzędów tajny okólnik, zakazujący udzielania jakichkolwiek informacyj i wzywający do przestrzegania tajemnicy urzędowej.

### Sprawy bośniackie.

**Sarajewo.** Prezydyum Sejmu bośniackiego wyjechało do Wiednia, celem odebrania odpowiedzi od wspólnego ministra skarbu Bilińskiego na memoryał w sprawach kolejowych.

## Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z 11 maja.

**Budapeszt.** Dzienniki zapewniają, że Justh obstaje przy uchwaleniu prowizoryum wojskowego.

### Zmiany w ambasadach.

**Berlin.** Kanclerz Bethmann-Hollweg, sekretarz stanu Kiderlen-Waechter i ambasador Marschall wyjechali do Karlsbadu.

**Konstantynopol.** Jak słychać, ustąpi niebawem także tutejszy ambasador angielski Lowther, z którego działalności politycznej rząd angielski nie jest zadowolony.

### Echo policyjne.

**Berlin.** Stronnictwo konserwatywne zamierza zaprowadzić, z okazyi ostatnich zajść w Sejmie pruskim, nowe zaostrzenia regulaminu, a mianowicie chce przyznać prezydentowi Sejmu prawo wyznaczania porządku, w jakim mowcy mają kolejno przemawiać.

### Strajki.

**Londyn.** Z niektórych okręgów węglowych donoszą o nowych rozruchach i starciach między strajkującymi robotnikami a policyą.

W Londynie wybuchł strajk pomocników krawieckich, których strajkuje dotąd kilkadziesiąt tysięcy.

### Bezrobocie.

**Medyolan.** Liczba robotników, nie mających zajęcia, wzrasta i grozi przybraniem katastrofalnych rozmiarów. Przyczyną tego ogromnego bezrobocia jest wojna włosko-turecka.

### Rewolucya w Meksyku.

**Nowy Jork.** Z Meksyku donoszą, że koło Torreon przyszło wczoraj ponownie do walki między powstańcami a wojskiem rządowem. Około 1.000 powstańców zginęło.

**Londyn.** Król Jerzy postanowił przedsięwziąć w najbliższych dniach wzlot aeroplanem pod kierunkiem awiatora White.

**Petersburg.** (Pet. Ag. Tel.) Towarzysz min. wojny, Polinow, został złożony z urzędu.

## Po zamknięciu numeru.

**Kraków, 11 maja.**

**Deputacya Izby adwokackiej u prezesa Koła polskiego.** Dziś przed południem była u bawiącego w Krakowie prezesa Koła polskiego dra Lea, deputacya Izby adwokackiej, złożona z prezesa Izby dra Koya i wiceprezesa dra Rosenblatta, w sprawie budowy nowych gmachów sądowych w Krakowie, w których pomieszczenie biur sądowych jest pod każdym względem nieodpowiednie, oraz w sprawie obsadzenia wakujących posad sędziowskich w obrębie krakowskiego sądu apelacyjnego. Prócz tego przedstawili reprezentanci Izby opinię Izby adwokackiej o dwóch projektach ustawowych, będących na porządku dziennym Izby posłów.

**Zniesienie wyroku.** Z Wiednia telefonują: Trybunał kasacyjny zniósł wyrok sądu stryjskiego, zasądzający maszynistę pociągu, który wykoleił się dnia 8 lipca w Lubieńcu, Franciszka Warchała, na trzy tygodnie aresztu. — Trybunał kasacyjny zniósł ten wyrok, ponieważ okazało się, że Warchał jest półgłówkiem i znajduje się obecnie w zakładzie dla obłąkanych. Znano go już od dawna, jako półgłówka i zarząd kolejowy nie powinien był mu powierzać tak odpowiedzialnego stanowiska, jak maszynisty.

**Góry lodowe.** Z Nowego Jorku telegrafują: Okręty, które od czasu katastrofy z „Titanikiem“ jadą do Ameryki drogą południową, natrafiły również na niebezpieczne góry lodowe.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
**Michał Konopiński.**

## NADESŁANE.

**Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).**



## Podziękowanie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę ś. p. **Stanisławowi Wejdzie,** likwidatorowi krakowskiego Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, biorąc udział w Jego pogrzebie, którzy nieśli zbolałej rodzinie słowa współczucia i pociechy, składamy serdeczne podziękowanie, a w szczególności Przewielebnemu Duchowieństwu, a zwłaszcza przezacnemu księdzu Stanisławowi Pilchowskiemu, proboszczowi na Zwierzyńcu, który serdecznie i z własnej ochoty oddał główną usługę Zmarłemu. Składamy podziękowanie wszystkim Kolegom, Kółku śpiewackiemu i wszystkim a wszystkim biorącym udział w smutnej uroczystości pogrzebowej.

„Bóg zapłać“!

Kraków, dnia 10 maja 1912.

Marya Wejdowa z dziećmi.



## Cennik Izby hand. i przemysłowej w Krakowie

z dnia 11 maja 1912, godzina 1 w południe.

I. Waluty: Franki papierowe płacą 95·25 żądają 96·— 20-to frankówki w złocie 19·— 19·20. Dolary amerykańskie 492·— 497·—

II. Listy zastawne. 5-proc. Listy zast. prem. Banku hipot. 110·— , 4½-proc. Listy zast. Banku hip. 98·— 98·75. 4-proc. Listy zast. Banku hip. 91·50 92·—. 4½-pr. Listy zastawne Banku krajowego 98·50 99·50. 4-proc. Listy zast. Banku kraj. 92·30 93·30. 4-proc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok. 97·50 98·50. 4-proc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 41-letnie 96 — 97 —. 4-proc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 56 letnie 90·20 91·20. 4½-proc. Listy zast. Banku galic. dla handlu i przem. 98·75 99·25.

III. Obligacye i pożyczki: 4-proc. Galic. obligacye propinacyjne 98·50 99·50 4-proc. Pożyczka kraj. z 1893 r. 90·— 91·—. 4-proc. Pożyczka m. Lwowa z 1911 r. 92·— 93·—. 4-proc. Pożyczka m. Krakowa z 1909 roku 89·— 90·—. 4½-proc. Obligacye komunalne Banku kraj. 98·— 98·50. 4-proc. Obligacye kolejowe 89·25 88·75.

IV. Akcye: Banku hipot. we Lwowie 700·— 705.- Banku Galic. dla handlu i przem. w Krakowie 430·— 435·—. Akcye kolei Lwów—Czerniowce—Jassy 510·— 515.—

V. Publiczne zapisy długu: 4 2/10-proc. wspólna renta pap. 92·— 92·50. 4 2/10-proc. wspólna renta srebrna 92·— 92·50. 4-proc. renta koronowa austr. 89·50 90·—. 4-proc. renta koronowa węgierska 89·25 89·75. 4-proc. renta austryacka w złocie 114·— 114·50. 4-proc. renta węgierska w złocie 109·— 109·50.

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

## Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 11 maja. (Giełda południowa).

Marki 117·86. Renta majowa 89·70. Renta koronowa węgierska 89·40. Akcye austr. zakł. kred. 641·50. Akcye węg. zakł. kred. 841·50. Akcye Anglobanku 333·50. Akcye Unionbanku 614·50. Akcye Bankvereinu 532·75. Akcye Landerbanku 531·50. Akcye kolei państwowych 723·25. Lombardy 106·25. Akcye fabryki broni 915·—. Akcye tytoniowe 341·—. Alpiny 974·25. Rima-Muranyi 762·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 3003·—. Losy tureckie 245·—. Ruble 254·50. Skoda 745·—. 4½ proc. Listy zawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—

Usposobienie: spokojne.

(Berlin, 11 maja. Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 200·75 Tow dyskontowe 185·37.

Usposobienie: stałe.

### Giełda warszawska.

Warszawa, 11 maja.

4-procentowa renta rosyjska 91·— rub.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku —·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 90·50; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka II. emisyi 370·50; szlacheckie 350·—; 4½-proc. listy ziemskie 88·95 rb; 4-proc. listy ziemskie 83·25 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 92·85 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 88·80 rb.; 5-procentowe listy łódzkie 90·05 rub.; 4½-proc. listy łódzkie 86·80 rb.; akcye Banku handl. m. Łodzi 423·— rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 420·50 rb.; akcye warszawskiego Banku handl. VII emisyi 436·50 rb.; Cukrownie 310·— rb.; Starachowice 275·— rb.; Lilpop 133·— rub. Rudzki 180·—; Rudzki nowe 131·50 rb.; Zawiercie 295.— rb.; Żyrardów 292·50 rb.; Putiłów 161·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 88·60 rb.; 4-proc. m. Wilna 87·10 rb.: Bank dyskontowy 496·— rb.; Borman-Szwede 380·— rb.; nowa renta austryacka 91·05; Berlin 46·35½.

### Giełda zbozowa.

Budapeszt, 11 maja. — Targ zbożowy.

Pszenica na maj 11·76 do 11·76; pszenica na październik 11·31 do 11·32; żyto na maj —·— do —·—; żyto na październik od 9·58 do 9·59; owies na maj od 0·— do 0·—; owies na październik 9·07 do 9·08; kukurudza na maj 0·— do 0·—; kukurudza na lipiec 9·21 do 9·22; kukurudza na sierpień 9·22 do 9·23; rzepak na sierpień 17·45 do 17·55.

Oferty mierne, ciężka mierna, usposobienie stałe pięknie.

Zapisujmy się na członków T. S. L., wkładka roczna członka zwyczajnego wynosi **2 korony,** członka wspierającego 12 kor. — Członkowie dożywotni płacą jednorazowo 40 koron, założyciele jednorazowo 200 koron. Liczba członków T. S. L. wynosi zaledwie 30.000. —

STEFANIA ZAJASZEWICZOWA.

# NASTRÓJ.

NOWELA.

A więc — rozłączamy się...

Ze zdumieniem zadaję sobie dziś pytanie: po co ja się właściwie ożeniłem?

Byłem od tego równie daleki, jak od myśliwskiej wyprawy do Afryki. Salonowe panny przejmowały mię nudą, działały na mój organizm usypiająco, jak narkotyk.

A jednak...

Och, te staropolskie obyczaje, zaplešniałe tradycye! Kryją one w sobie otchłań zguby dla ufających ich poczciwym, uśmiechniętym fizyognomiom głupca!

Wilia... Zapalone odświętne kandelabry... siano... opłatki... całowanie po rękach... zupa migdałowa... oślepiające oczy choinki... ociężałość żołądka i ducha...

Nastrój...

Tacy pewni zdawali się staruszkowie naszej miłości. Ich żółte, pomarszczone dłonie, zda się, wyciągały się same do błogosławieństwa. Tacy bliscy byli grobu, a jednak tacy pogodni i jaśni! Jak dwie białe brzozy, nad mogiłą stojące, a zapatrzone w słońce...

Nie było mi tajnem, że ostatniem promieniem gasnącego zachodu stał się dla nich nasz związek. Snać aureola, jaką pamięć ojca mego była otoczona, i mnie jasnym zrobiła w ich oczach, nawet bez starania się o to z mojej strony.

Zosię lubiłem. Ponieważ nawet zaciekawiała mnie ta dziewczyna cicha, łagodna, milcząca. Podejrzewałem, że kocha mnie w skrytości serca i to przypuszczenie sprawiało mi przyjemność. Jak łatwo mógłbym od jednego zamachu, ich wszystkich uszczęśliwić!

Pamiętna wilia...

Staruszkowie byli tacy serdeczni i dostojni... Zosia miękko i rzewnie grała Szopena...

Oświadczyłem się i zostałem przyjęty.

Pobraliśmy się niezadługo, bo długotrwałe narzeczeństwo nie uśmiechało mi się wcale.

Tak więc, bez walecznych i wytrwałych szturmów, bez sercowej męczarni, posiadłem to, co ludzie patetycznie szczęściem nazywają.

Posiadłem skarb: żonę młodą, ładną, gospodarną i w mężu zakochaną bez pamięci...

Grad pocałunków zasypywał mi twarz przy każdej sposobności. Smukłe ramiona mojej małżonki czułem wciąż na szyi, jak atłasowy halsztuk — w uszach świergotało mi nieustannie: kochasz? kocham! kochany! kotuś!

Zawiele stanowczo miałem tych słodyczy, starałem się więc doprowadzić do równowagi moją żonę, z możliwą, naturalną, delikatnością.

— Zanadto doprawdy kochasz mię aniołku! Możebyś postarała się odzwyczaić od zbyt częstych czułości, najdroższa żonusiu...

Skutkowało natychmiast. Stygła, jak płonąca żagiew w przeźbie i odchodziła, bez słowa, do swojego pokoju.

Korzystając z tego, ulatniałem się z domu na dłuższą chwilę, bo mi się już nieco sprzykrzyło sycenie znicza na domowym ołtarzu.

Niekiedy zdarzało się, że zasiedziałem się cokolwiek, cokolwiek dłużej w dawnej, kawalerskiej kompanii.

Wracając z brzasku do domu, z rozkołysanemi nerwami, przygotowany byłem na sceny histeryczne, jęki i spazmy, zawczasu przeto uzbrajałem się w pewność i majestat pana domu i suwerena. Krok mój, choć nieco chwiejny, był ciężki i dobitny, gromowe echo wtórowało wstrząśnieciu drzwi i upadkom stojących na zawadzie krzeseł.

Ostatecznie na to wychodziło, że scenę robiłem ja, a nie ona. Zwykle milczała wtedy pokornie, jak na dobrą żonę przystało, tylko jej wielkie sarnie oczy, przyćmione trwogą, nabierały dramatycznego wyrazu.

I koniec!

Ma się rozumieć, przychodziłem wtedy do przekonania, że mój autorytet jest dostatecznie ugruntowany w stosunku do żony i łagodniałem, jak baranek.

Zarazem przyjemna ta pewność dozwalała mi z jej upodobaniami, po większej części dziecinnemi, nie liczyć się wcale. Dałem przecież jej to, co w życiu najważniejsze: byt i stanowisko żony człowieka, posiadającego pewną pozycyę i niezależność materyalną. Czego więcej może żądać niepospolita panna, która upolowała sobie męża na wędkę nastroju?

Jednak okazało się, że i tego było jej mało. Zauważyłem po jakimś czasie, że żona moja staje się coraz cicha i tragiczna.

Poczęła ubierać się, jak karawan, wzdychać i spuszczać oczy, jak dewotka, a miodowych całusów tak dalece poniechała, że chcąc zdobyć się na zwrot, rozgrzany jej przed gościnnemi wieczory Firletki, który w poufnem kółku nazywaliśmy dynamitem, jednak mimo to zauważyłem ascezę zakochanej we mnie małżonki.

Ponieważ to jej usposobienie niezwykle zrobiło mnie chwilowo czułszym i bardziej zdobywczym. Naturalnie, znacznego nieco harmonia naszego pożycia wróciła do poprzedniego błogostanu, aż mi się znów przykrzyć począł ów jednostajnie słodki błękit czerwcowego południa.

Zapomniałem, że to nie ma lata bez burzy.

Sam nie wiem kiedy zmroczyły się lazury, zawyły wichry, zahuczały gromy. Nie było potem. Zatrzęsła się ziemia i wulkan otworzył swoją czeluść piekielną!

Sam nie wiem — dlaczego...

Bo wszak nie mogło być powodem katastrofy, że, zasiedziawszy się, jak to już nieraz przedtem bywało, nieco dłużej w knajpce, wróciłem do domu odrobinę podhumorzony, w towarzystwie najserdeczniejszego przyjaciela. Poznałem go przypadkowo tego wieczoru pod „Wiercigłówką" i przypadliśmy sobie ogromnie do serca. Pamiętam — trzy razy piliśmy „Bruderszaft" — ostatnim razem w jakimś podejrzanym szynczku na przedmieściu, gdzieśmy dla odmiany wrażeń wstąpili na czarną kawę, ale kawy nie było, tylko monopolka i śledzie. Przez cały czas trzymałem się mego prowodyra i przyjaciela, jak gwóźdź młotka magnesowego.

Jak przez mgłę przypominam sobie dalsze szczegóły owej niefortunnej nocy.

Z zatrzaskiem u drzwi poszło dosyć gładko, choć jakoś długo nie mogłem trafić kluczem do zamku, z winy tego szelmy stróża, który gaz zawcześnie zgasił.

Przedpokój przebrnęliśmy jako tako — można powiedzieć — szczęśliwie, tylko mój przyjaciel wytłukł łokciem szybę w drzwiach gabinetu — przez nieznajomość rozkładu mieszkania.

Wsunęliśmy się na palcach do saloniku.

Mój towarzysz dzielnie torował sobie drogę wśród sprzętów, w kierunku wskazanego przezemnie sypialnego pokoju.

Pragnąłem koniecznie, ale to koniecznie przedstawić mojego nowego, serdecznego przyjaciela kochanej mojej żonie.

Dziś uważam ówczesną moją zachciankę za ekscentryczną. Ha! działałem pod wpływem nastroju. Nastrój chwili decyduje — przynajmniej u mnie. Już taki mój zapalny charakter. Ale ona, jako mało subtelna, na tem się nie poznawała!

Prawda, że ktoś, stawiający formy towarzyskie wyżej nad treść, uznałby z pewnością postanowienie moje za wysoce niewłaściwe. Wprowadzać obcego mężczyznę do domu, w nocy... A przecież — ja, mąż i pan domu byłem obecny — to dosyć!

Wracam jednak do moich mętnych nieco wspomnień z owej nocy.

Zdaje mi się, że mój kamrat dotarł mniej więcej pomyślnie do portyery, oddzielającej salon od sypialnego pokoju. Ze mną rzecz się miała nieco inaczej. Jakiś psotny duch sprawił, że zawadziłem obcasem o coś dużego, miękkiego, leżącego na podłodze. Potknąłem się i o mało nie upadłem, zrobiłem tylko skok gwałtowny w bok, wlokąc za sobą ów przedmiot, który po dniu okazał się materacem. Dwa przeraźliwe okrzyki rozległy się jednocześnie. Jeden — z wleczonego materaca, drugi — z sypialnego pokoju.

Jak się dowiedziałem później, na materacu leżała, w głębokim śnie pogrążona, przyjezdna krewna mojej żony, świętobliwa sześćdziesięcioletnia panna, która, tryb życia wiodąc zakonny, nigdy nie sypiała w łóżku. Uczuwszy się porwaną nagle wraz z posłaniem, przeraziła się straszliwie i wołając w niebogłosy: od powietrza, głodu, ognia i wojny! uciekła na strych w bieliźnie.

Również moja żona przy świetle nocnej lampki, ujrzawszy wśród portyer ceglastą twarz mego przyjaciela, czarną rozczochraną brodę i przekrwione oczy, wzięła go za bandytę i jęła wzywać ratunku.

Stropiony tem nieco gość się cofnął, ale ja, nienawykły ustępować z placu, wziąłem go pod ramię i wprowadziłem do sypialni.

— Zosiuniu, przedstawiam ci mojego druha — Kotliński? Kociołkiewicz? No, jakże ci tam, Jasiu, przyjacielu? Gadaj!

— Benedykt Rondelkiewicz... — wymówił basem towarzysz mój, poczciwa dusza, kłaniając się nizko Zosi.

Ogromna serdeczność opanowała mnie nagle.

— Zosiu... pocałuj go w głowę! słyszysz! To dusza mojej duszy — przysięgliśmy sobie braterstwo... całuj!

Nieruchoma i biała, jak posąg, moja żona siedziała na łóżku, milcząc, jak niemowa.

Szarpnąłem za kołdrę.

— Zosia, słyszysz?

Mój przyjaciel pochylił się z galanteryą i coś mówił.

Nagle usłyszałem do niepoznania zmieniony głos mojej żony:

— Proszę wyjść stąd!

Tak odezwała się bliska mi istota do drugiej, bliskiej mi wówczas równie istoty, bo przyjaciela i gościa...

Zakipiałem.

A ona powtórzyła z mocą:

— Proszę wyjść natychmiast!

Przyjaciel coś zabełkotał, ale począł się cofać pokornie. Mnie wściekłość dusiła.

Ha! skromnisia! świętoszka!

Podobno, że... uderzyłem... Naprawdę, nie pamiętam... Tak się złożyło nieszczęśliwie, że byłem wtedy w nastroju nieco podnieconym... Trudno wtedy nad nerwami swojemi panować. Ale bo i czemu się opierała? Ze mną wszystko zrobi kobieta uległością — zaraz łagodnieję, jak baranek...

Zupełnie wyszło mi z pamięci, jak tam dalej było. Opowiadał mi później mój przyjaciel (to taka tylko przygodna była znajomość — przy kieliszku.. Nawet mu się nie kłaniam obecnie, bo to widać jakieś podejrzane indywiduum...) Otóż mówił mi, żeśmy wtedy zabawiali się setnie.

Rondelkiewicz grał na znalezionej gitarze i basem wyśpiewywał „una bella serenada", ja zaś, w przystępie rycerskiego animuszu, próbowałem kijem dźwięku lamp, szyb i zwierciadeł. W prędce podłoga w salonie zasłała się skorupami i szklanemi okruchami, a ja stąpałem po nich z miną tryumfatora.

Dzień był zupełny, gdyśmy ucichli obaj.

Siedliśmy naprzeciw siebie, wodząc wokoło osowiałym wzrokiem.

Zwolna, głębokie rozczulenie ogarniać nas poczęło. Padliśmy sobie odruchowo w objęcia, oblewając się wzajemnie łzami. Ja podobno wołałem: Zosiu! Moja biedna Zosiu! Aniołku! Koteczko!

Ale nikt nie przychodził nas pocieszyć, ani pokrzepić...

A pokrzepienie przydałoby się wtedy — choćby pod podstacią kawy czarnej z koniakiem...

Osłabli, spłakani, czując dziwny ucisk wewnątrz, usnęliśmy w pobliżu kanapy...

. . . . . . . . . . . . . . . .

Z takiej oto drobnostki wynikła cała historya.

Zosia uciekła w nocy do swoich srebrzystych dziadków i nie chce słyszeć o powrocie pod dach mężowski.

Pozornie rzecz biorąc, ma słuszność. Ale tylko pozornie.

Zawiniłem może. Gotów jestem przyznać. Uniosłem się może zanadto. Ale przecież przeprosiłem!

Z rozsądną kobietą ułożyłoby się jakoś życie. Na niejedno patrzyłaby przez palce, ugryzłaby się w język, zanimby swojemu małżonkowi wymówkę zrobiła i byłoby cicho, a jabym to ocenił i ją szanował. Te moje „nadużycia", jak ona nazywa, należą w wielu rodzinach do zwykłych, codziennych rzeczy — że tak się wyrażę — programowych!

Moja gąska jednak nie daje sobie tego wytłómaczyć i o wszystko obwinia mnie, sądzi czyny moje, za które odpowiedzialnym może być tylko — nastrój danej chwili.

Nastrój stanowi o wszystkiem..

Może i lepiej, że się rozłączamy. Wieczne piekło miałbym w domu!

A jednak szkoda mi jej... Taka dawniej zdawała się słodka i dobra...

Przecież dla niej zmienić moich nawyknień nie mogę... Dla kobiety! Niema o czem mówić.

Na szczęście i między niemi nie brak filozofek, które rozumieją, że prawdziwy mężczyzna ma w sobie coś z rumaka stepowego. Nie znosi wędzidła i, bodaj depcąc po kwiatach, mknie spragniony, jak wicher, ku ożywczym zdrojom rozkoszy krótkiego człowieczego żywota...

A jednak — szkoda... szkoda...

L. 20534/1912. 4292
B. b.

## Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy wodościeków ulicznych w r. 1912, 1913 i 1914 odbędzie się w Budownictwie miejskiem Oddz. B. (kanalizacya miasta) rozprawa zapomocą *ofert pisemnych* **dnia 21 maja 1912 r.** o godz 12-tej w południe.

Wadyum wynosi 800 K.

Plany, kosztorysy i warunki można przeglądać w rzeczonem biurze w godzinach urzędowych, gdzie też wydawane będą druki ofertowe.

Oferty wniesione po terminie lub nie sporządzone według wzoru nie będą uwzględnione.

**Magistrat stoł. król. miasta Krakowa**

dnia 7 maja 1912 r.

Prezydent miasta
*Leo* m. p.

## Dla sfer z inteligencyi

obiady w domu prywatnym z 3 dań na świeżem maśle po 1 K 20 h. Jadalnia osobna. Wiadomość ul. Floryańska 4, II p. 3987 5 5

## Poszukuję mieszkania

z 5 lub 4 pokoi, z komfortem, przy jednej z ulic: Basztowa, Kolejowa, Dunajewskiego, św. Jana, Sławkowska, lub w pobliżu tychże. Zgłoszenia pod „1 lipca lub października" poste rest. Kraków, za okazaniem kwitu ins. 3985 5 5

## Asystent farmacyi

starszy, dobrze polecony, przyjmuje zaraz krótsze i dłuższe zastępstwa. Zgłoszenia „Farmaceuta zastępca" apteka, Ulanów nad Sanem. 3977 5 5

## Mieszkania letnie

są w Chabówce tuż koło Rabki do wynajęcia. Wiadomość u p. Maryi Socharowej w Krakowie, ul. Helclów, l. 5, II piętro. 3966 9 12

## Kto pożyczy

4000 do 6000 koron rolnikowi na powiększenie gospodarstwa, otrzyma prócz procentu mieszkanie na wsi z całem utrzymaniem w pięknej okolicy koło Swoszowic. Zgłoszenia pod „Rolnik" poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 3958 3 3

## Magistra

młodego, z pięcioleciem, ewentualnie bez, rutynowanego, dobrze poleconego, poszukuje apteka w Gorlicach. 3952 4 6

## Rentowna kamienica

jest z powodów familijnych pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Wkład gotówką 55.000 koron. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość B. J. poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego Nr 3939. 3939 5 5

**Kupuję** meble, sypialnie, jadalnie salony, oraz zwykłe meble fortepiany krótkie, pianina, broń, maszyny do szycia i t. p. rzeczy. Płacę gotówką. Kraków, ul. Gołębia l. 10, sklep. Kupno i sprzedaż mebli i różnych rzeczy. 4069 7 20

## Kto szuka zarobku

25—50 koron tygodniowo, bez względu na zawód i miejsce zamieszkania, da się mu zajęcie stosowny do zdatności. Przesłać więc swój adres do firmy „Famos", Wiedeń, XVI/2., Postamt 104. 3919 2 5

## Poszukuję do kupna

domu murowanego z ogrodem około 50 m. gruntu na Spiżu. — Adres: Anonim poste restante Kraków. 3879 6 6

## SKŁAD FORTEPIANÓW

pianin i harmonium oraz wypożyczalnia

**ZYGMUNTA RABY**

**Kraków, ul. św. Jana l. 13**

poleca najlepsze instrumenta Braci Stingl i kilku innych firm. Fort. używane krótkie zawsze na składzie. 251 24 0

**W zarządzie lasów** większych dóbr potrzebny zaraz 4093 3 3

## leśniczy

rewirowy, z niższym egzaminem, kawaler. Podania z odpisem świadectw należy wnosić pod: A. C. do Gł. Agencyi Dziennikow i Ogłoszeń J. Mopensa i A. Salomonowej w Krakowie.

## ROWERY

Dzwonki elektryczne i przybory do tychże, Przybory do rybołowstwa, Naczynia kuchenne, Wyroby nożownicze, Drut kolczasty, Broń i t. p., 3347 3 0

za gotówkę lub na raty, poleca

**J. FIAŁKOWSKI**

Handel towarów żelaznych i Skład nafty **Nowy Sącz.**

## W realności

przy ul. Lubomirskiego l. 31 jest do wynajęcia od 1 czerwca mieszkanie: z 3 pokoi, kuchni, przedpokoju, łazienki, pokoju dla służby, 2 klozetów; z 2 pokoi, kuchni i t. d. Oświetlenie elektryczne i gazowe. Wspólny telefon w domu do bezpłatnego użytku dla lokatorów. Widok na wielki ogród Lubomirskiego, dający powietrze odpowiednie dla zdrowia. Na 3 i 4 piętrze są mniejsze mieszkania po umiarkowanej cenie. Wiadomość tam w sklepie, lub u właściciela J. A. Mełnika, ul. Karmelicka 11, parter, od 8—9 rano lub od 1—2 w południe w hotelu Londyńskim, Stradom 11. 4079 3 6

## Panna

znająca buchalteryę, oraz korespondencyę niemiecką, znajdzie posadę buchalterki w pierwszorzędnej filii wiedeńskiej w Krakowie. Kaucya wymagana. Zgłoszenia z podaniem warunków pod „Dauernder Posten Nr 100" poste restante Gerngrund Wien, 54 Rüdigergasse. 3815 7 10

---

## TYLKO Mydłem Sunlight

pierzcie Waszą bieliznę! Ono oczyszcza **bez tarcia, gotowania i parzenia**; niem pierze się szybciej i lepiej niż każdem innem mydłem i **zaoszczędza się przez jego użycie więcej niż ono samo kosztuje** a to na czasie, pracy i utrzymaniu bielizny.



Lever i Ska, Sp. z o. p., Wieden III. 2756 1 6

Dostać można w każdej drogueryi i w każdym handlu korzennym.

## Panowie w karnawale!!

nawiązali znajomości **z pięknemi damami**. Chcąc mieć do **spaceru** najmodniejsze ubranie, wykończone artystycznie według pierwszorzędnych aug. żurnali, **zamawiajcie u Górki**, krawca, **Kraków, ul. św. Jana 16.** Wykonywam tak z powierzonych jak i z własnych materyałów, na prowincyę wysyłam próbki, modele, sposób brania miary. W miejscu na żądanie przybywam. — Cennik fasonu gratis i franko. 3970 4 6

## CIERPIENIA KOŚCI I STAWÓW

**wysięki, ischias, choroby kobiece, gościec, reumatyzm, skrofuły leczą**

**KĄPIELE SOLANKOWE GOCZAŁKOWICE**

**pod Pszczyną** (G. Śląsk), stacya kolei Wrocław-Dziedzice.

**Naturalne zdroje solankowe, zawierające jod, brom i rad.**

Wyposażone we wszelkie nowoczesne urządzenia lecznicze.

3142 **Chirurg. lecznica i prywatna ochronka dla dzieci.** 2 2

Lekarze kąpielowi: Tajny radca san. **Kratzert** i radca san. **Dr Lasker.** Sezon od **1 maja do 30 września.** Wysyłka wody, zgęszczonych solanek, soli i mydła solankowego. Prospekty zadarmo przez wszystkie biura **Rudolfa Mossego** i **Międzynarodowe publ. biuro ruchu, Berlin W. 8 pod Lipami 14** i **Zarząd kąpielowy.**

## Schrothowski Zakład leczniczy Tow. akcyjne

**Lipowa Dolna (Nieder-Lindewiese) Śląsk austr.**

**Stosowne do natury, racyonalne leczenie odtłuszczające, zatrucie usuwające.** Najlepsze wyniki przy przewlekłych cierpieniach i chorobach zakaźnych. Nowoczesny komfort przy niskich cenach. **Otwarty przez cały rok.** Kierujący lekarz: **Dr Paweł v. Guggenberg.** Prospekt zadarmo. 2156 9 10

*130 własnych filii w kraju i zagranicą.*

*Pierwszorzędne eleganckie i tanie jest nasze obuwie*

## Alfred Fränkel Sp. kom

*Największe przedsiębiorstwo tego rodzaju w całej monarchii*

*Kraków, Rynek główny 14.*

*Zastępca: L. Steigler.*

Telefon 2347. 3986 2 X

## Samoczynne aparaty fotograficzne,

którymi może się posługiwać każdy laik, dając fotografie w jednej minucie, poczawszy od 13 K. Zupełne aparaty fotograficzne (z drzewa, nie z papy) z płytami, papierem, chemikaliami i kursem pouczenia K 1·60, 2·20, 3·20, 4·50, 6·20, 9·70 i wyżej (porto osobno). Daje dobre obrazy, za co się ręczy! Ciemnie do fotografii miniaturowej, podwójne anastygmaty, ciemnie zbytkowne, kupno okolicznościowe, fotoautomaty z otworem do wrzucania pieniędzy dla restauratorów itd. Zdumiewające tanie ceny. Wszelki Cennik zadarmo.

**Elir. Birnbaum, przemysł fotogr., Doksy (Hirschberg) 107, Czechy.** 3097 13 26

## Hell'a powszechnie ulubiona mentolowa wódka francuska

ze znakiem **„Edelgeist"**

służy jako nacieranie lub namierzające, mięśnie wzmacniające i nerwy ożywiające. Hygieniczny środek do mycia, zapobiegający osłabieniu ciała, orzeźwiający dodatek do kąpieli, przyjemna woda do ust.

**Cena: Wielka flaszka 2 K, pół flaszki 1·20 K, flaszka dla turystów 1·20 K.**

**Ostrzeżenie przed naśladownictwem!!!!**

**Istnieją bardzo liche** naśladownictwa, dlatego prosimy **żądać wyraźnie** wyrobu **„Edelgeist".** 338 12 12

Oprócz powyższego od dawna ulubionego, bardzo skutecznego wyrobu, sprzedajemy jako środek domowy **oszczędną wódkę francuską** pod nazwą **VOLKS-EDELGEIST**, której można dostać tylko we flaszkach po **50 hal.**

W Krakowie mają aptek: Bartmańskiego i Spółki; W. Grabowskiego; K. Jahra; S. Marcolna; B. Masłowskiego; Fr. Ks. Mikuckiego; M. Pronia; Maxa Redera; L. Rosenberga; Ed. Schneidera; K. Wiszniewskiego Nastep. Drogueryę: Fr. Zopoth i Sp.; A. Pachuckiego; A. Reifera; Hanaka i Sp.; handle materyałów Reims i Sp.

---

## FERNET-BRANCA

**Osobliwość firmy Fratelli Branca, Medyolan**

jest wskutek swych niezmiernie dyetetycznych i wybitnie żołądek wzmacniających własności znana jako

114 **najlepsza w świecie gorzka** 21 51

## wódka żołądkowa

Główna sprzedaż: Zygm. Winter, Wiedeń III, Ungargasse 20.

## ŻEGIESTÓW-ZDRÓJ (Nad Popradem — przed Krynicą). Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny

położony śród cudownej przyrody górskiej, 600 m. nad pow. morza, śród wspaniałych lasów z klimatem podalpejskim.

**Kąpiele** mineralne o najsilniejszej zawartości żelazistej i o bardzo wielkiej zawartości kwasu węglowego, kąpiele borowinowe o pierwszorzędnych własnościach, zabiegi hydropatyczne, kąpiele w rzece Popradzie, oraz słoneczne.

**Wskazania lecznicze:** niedokrwistość, choroby kobiece, błednica, osłabienia nerwowe, zimnica, przemiana materyi, choroby serca i naczyń krwionośnych, choroby wysiękowe i t. p. **Wody mineralne, silnie radioaktywne.**

**We wszystkich domach wodociągi i kanalizacya.** Oświetlenie elektryczne. Poczta, telegraf, oraz stacya kolejowa na miejscu. Cztery dobre restauracye, oraz pensyonat. Wodę żegiestowską otrzymać można w aptekach lub w Zakładzie. Paczka (25 flaszek) kosztuje 12·50 K. Zakład otwarty od 15 maja do końca września.

W I. sezonie do końca czerwca, oraz we wrześniu 30% opustu przy mieszkaniach oraz opust przy kąpielach mineralnych. — Bliższych wyjaśnień udziela Zarząd zdrojowy w Żegiestowie i przesyła na żądanie opłatnie prospekty. 3411 9 30

## PARKIETY W ROZMAITYCH WZORACH, POSADZKI DESZCZUŁKOWE DĘBOWE BUKOWE, PODŁOGI WSZELKIEGO RODZAJU

ZAKŁAD PRZEMYSŁU BUDOWLANEGO

**ALFRED LANGROD**

KRAKÓW

3247 10 10

## „SZATNIA"

Spółka z ogr. odpow.

## Kraków, Sławkowska 14

poleca

## na sezon wiosenny i letni

obficie zaopatrzony skład ubrań męskich. Wszelkie zamówienia wykonuje się według ostatniej mody szybko i wytwornie. — Specyalność: ubrania sportowe. 2467 18 0

Ceny nader niskie. Materyał doborowy.

MORAWY KĄPIELE

## LUHAČOVICE

urocze położenie. W ubiegłym roku było 7060 gości kąpielowych, 8000 turystów. Oddawna znane wody lecznicze. Alk. solno szczawy. Pastylki. 3326 3 6

Najstarsza specyalna fabryka motorów wybuchowych

## Langen & Wolf

**Wien, X, Laxenburgerstrasse 53**

**Nowoczesne motory ropne „System Diesel"**

leżące i stojące, w sile 20 do 1000 koni.

Zastosowane do ruchu przy użyciu wszystkich tanich olejów.

Zastępstwo:

**D. Strisower**

**Lwów**

**Potockiego 8.**

Zużycie paliwa 0·8 do 1·2 hal. na konia i godzinę.

Żądajcie specyalnego katalogu M. darmo i opłatnie. 3337 3 26

**Najlepsze czeskie źródło nabycia.**

**Tanie pierze na pościel!**

1 kg. szarych, dobrych, dartych 2 K, lepszych 2 K 40 h., 1 kg. pół białych 2 K 80 h., białych 4 K, białych, puszystych 5 K 10 h. 1 kg. dobrych, białych jak śnieg dartych 6 K 40 h., 8 K, 1 kg. puchu, szarego 6 K, 7 K, białego, dobrego 10 K, najlepszego puchu z piersi 12 K. Przy odbiorze 5 kg. opłatnie. **Gotowa pościel** z gęstego, czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankingu, pierzyna 180 cm. długa, 120 szeroka, wraz z 2 poduszkami po 80 cm. długimi, 60 cm. szerokimi, ze świeżych, szarych b. trwałych, puszystych pierzy 16 K, z półpuchu 20 K, z puchu 24 K, osobno pierzyny po 10 K, 12 K, 14 K, 16 K, poduszki 3 K, 3 K 50 h, 4 K. Pierzyny 200 cm. długie, 140 szerokie, 13 K, 14 K 70 h, 17 K 80 h, 21 K; poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie, 4 K 50 h, 5 K 20 h, 5 K 70 h; pierzaty z mocnego, w prążki, 180 cm. długie, 116 cm. szerokie, 12 K 80 h, 14 K 80 h. Wysyłka za zaliczką wyżej 12 K opłatnie. Wymiana dozwolona. Za niestosowne zwrot pieniędzy. **S. Benisch w Deszenicach (Deschenitz) Nr. 805.** Czechy. Obficie ilustr. cennik zadarmo, opłacony. 87 40 50

AUSTRYACKIE

## Ganz'owskie Towarzystwo elektryczne

z o. p. 1693 7 20

**Biuro inżynierskie: Lwów, ul. Romanowicza 11. Tel. 1178.**

**Elektryczne oświetlenie. Elektryczne przenoszenie siły. Urządzenia kopalń i hut. Koleje elektryczne.**

Dynamomaszyny, elektromotory, wentylatory, transformatory, rozdzielnice, numeratory, instrumenty do mierzenia siły, lampy łukowe, lampy żarowe, węgle do nich, przyrządy do ogrzewania i gotowania i t. d., oraz wszelki materyał instalacyjny. Cenniki i kosztorysy darmo. Na życzenie wysłanie inżyniera bezpłatnie.

---

## Obiady

z 3 dań po 1 koronie wydaje dom prywatny, na miejscu i do domów. Ul. św. Marka l. 30, III piętro, ostatnie drzwi na ganku. 4083 4 4

**Pokój** umeblowany, frontowy, z osobnem wejściem, może być z elektrycznem oświetleniem, do wynajęcia zaraz. Wiadomość: ulica Kołłątaja l. 3, II piętro na prawo. 4106 3 3

## Starszy pomocnik

z działu korzennego, kolonialnego, farb, artykułów budowlanych, szuka posady jako magazynier lub ekspedyent. Posadę objąć może 15 czerwca. Zgłoszenia Starszy pomocnik poste restante Kraków-Podwale. 4111 2 2

## Poszukuję

pożyczki od 8 do 10.000 koron, zabezpieczone i dobry procent, do interesu, ewentualnie można należeć do spółki. — Zgłoszenia **W. T.** poste restante **Kraków**, za okazaniem kwitu inseratowego. 4180 3 3

## 3 pokoje

przedp., kuchnia, instal. gazowa, telefon, zaraz do biura budown., przy ul. Powiśle 2, parter, **do wynajęcia od 1-go lipca b. r.** 4066 4 5

## 28.000 koron

jest do ulokowania w całości lub częściowo na hipotekę po Banku lub Kasie Oszczędności. Wiadomość u właściciela domu, ulica Pocztowa l. 22, I piętro, w Dębnikach-Krakowie. 4055 3 6

## Okazyjnie

do nabycia w Żywcu elegancko urządzony I-piętrowy dom z $\frac{1}{2}$ morg. warzywnym i owocowym ogrodem. Bliższa wiadomość u właścicielki Ant. Górskiej w Żywcu, ul. Komorowskich. 4021 2 3

## Poszukuje się spólnika

lub kierownika z gotówką do natychmiastowego objęcia cukierni i mleczarni, pod bardzo przystępnymi warunkami. Wiadomość: Lubicz 2, pałac, parter na prawo, od 3—5 po południu. 4008 7 7

## Dobry interes

zrobi ta firma materyałów sukiennych i modnych damskich, któraby dała pod gwarancyą na czas sezonu, t. j. od 15 maja do 30 września b. r., część swojego towaru na skład komisowy wyrobionej i pewnej firmie. Zgłoszenia pod „Dobry interes" poste restante Krynica-Zdrój. 5998 3 3

Urzędnik prywatny, kawaler, przystojny, dobrego charakteru, mający 3000 koron rocznie go dochodu i prócz tego kilka tysięcy koron depozytu w banku, pragnie się

## ożenić

z uczciwą panną lub wdową wyznania katolickiego, w wieku od 23 do 30 lat, posiadającą odpowiedni majątek w gotówce lub realności. Tylko poważne oferty. Dobrze proporcyonalne nierea. Zgłoszenia pod „Adonis" poste rest. Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 4091 3 3

## Mężczyźni o słabych nerwach.

Natychmiastowy powrót osłabionych sił. Wypróbowany środek, nie pozostawiający żadnych szkodliwych następstw.

## Tabliczki Evaton.

Próba K 4·20, $\frac{1}{2}$ pudeł. 10 K, $\frac{1}{1}$ pudełko 18 K, za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. Do nabycia przez **St. Markus Apotheke, Wiedeń, III., Hauptstrasse 130, Abt. e.** 2487 30 30

## Wino

wyborne, naturalne wino dalmatyńskie białe, czerwone i krwawe, wysyłam od 50 litr. wzwyż w beczkach, mianowicie: białe 3 letnie, czyste jak lustro litr 65 h, czerwone, mocne, łagodne litr 65 h, krwawe ciemne, aromatyczne (także dla chorych na żołądek) litr 70 h, na dworcu kolei Fiume. Zbiór prób w 5 kg. skrzynce 4 K, opłatnie, do nabycia. **Edm. Pauk, Eksport wina, Rjeka (Fiume).** Cennik darmo i opłatnie.

## Emeryci,

**urzędnicy, naczelnicy gmin, sekretarze, kierownicy Kółek rolniczych i t. p.** przez objęcie zastępstwa instytucyi, w Galicyi nader korzystnie znanej i rozwiniętej, mogą uzyskać znaczny dochód poboczny. Ofertypod„**Poplatny zarobek**", poste restante **Kraków.** 4070 5 5

## Automat. łapki

na szczury 4 K, na myszy K 2·40. Łapią bez doglądania do 40 sztuk przez jedną noc, nie pozostawiając woni, i same się nastawiają. Łapka na szwaby „Eclipse", łapiąca po noc tysiące szwabów i karaluchów, K 2·40. Wszędzie jak najlepsze wyniki. Wysyłka za zaliczką. **J. Schiller, Wiedeń, III., Kleistgasse Nr 6/7.** Liczne podziękowania i uznania. 236 18 0

---

**LAWN-TENNIS, „FOOTBALL"** — Piłki Slaringera. — Piłki nożne. Piłki gumowe. — Rakiety. — Amerykańskie łyżwy na kółkach do jazdy na asfalcie. **Hamaki, Huśtawki** i inne przybory sportowe poleca najtaniej **L. WEINDLING Kraków, Grodzka 26** (dom P. Suskiego).




**bulion w kostkach**
Spół. **Liebig**
są wartościowemi kostkami.

Smak ich wyborny, nie ostry, pochodzący z użycia najlepszego EKSTRAKTU MIĘSNEGO, daje im pierszeństwo między wszystkiemi innemi wyrobami.

Cena **5** h za sztukę. 4351 1 5

**„SILVANIA"**
**Biuro sprzedaży lasów i drzewa**
**w Krakowie.**
Od 1 listopada **ulica Karmelicka 9, Telefon 2252**, zakupuje lasy i drzewo-stany, oraz materyały tarte.
**Agencya Majątków Ziemskich.** 343 35 0

Poszukuje każdego czasu do kupna większych i mniejszych kompleksów leśnych, każdej ilości desek i innych materyałów drzewnych
**Agencya Majątków Ziemskich.**

**GORSET** jest pierwszą myślą każdej z pań przy sporządzeniu nowej toalety.
Pierwszorzędny specyalny Dom gorsetów w Monarchii
# Herman Piesen
c. k. nadworny dostawca
**Kraków, ulica Grodzka 4.**
**Telefon 1534.**
Filie: Wiedeń, Lwów i Mor. Ostrawa
dostarcza najnowszych
**modeli gorsetów**
**do salonu, podróży i sportu.**
Wyszedł już nowy luksusowy katalog, który zawiera wielką ilość modeli gorsetów na zbliżający się sezon. Wysyłka tegoż następuje darmo i opłatnie. 415 21 32

## Kąpiele Darków
(Śląsk austr.). Najsilniejsze kąpiele jodowobromowo-solankowe pierwszego rzędu, jedyne kąpiele, gdzie się można kąpać w czystej solanie. Wskazania: skrofuły, przymiot, wysięki, zwapnienie tętnic, choroby kości i stawów, cierpienia kobiece, reumatyzm i t. d. — Najnowsze pomocnicze środki lecznicze. Stary park. Wspaniałe pomieszczenie. Pensya dla dzieci (bez towarzystwa). Wodociąg ze źródeł wysoko położonych. Telefon, poczta, telegraf i stacya kolejowa. Sezon od 15 maja do 1 października. Naczelny lekarz Dr W. Klimek. Wyjaśnień udziela i prospekty wysyła **Zarząd kąpielowy hrabiego Larisch-Mönnicha w Darkowie.** 4027 2 3

# Na Wiosnę i Lato
poleca 3251 5 10
## Pierwszorzędny Magazyn Obuwia
# „MARSO"
**Kraków - - - - - ulica Grodzka 20.**
Eleganckie obuwie dla Pań i Panów w najnowszych fasonach i amerykańskich formach czarne i żółte **w cenach**
**10·50, 12·50, 16·50**

# Firma Schachne Landau
**Kraków, Stradom 15 - - Telefon 595**
zawiadamia Szanowną P. T. Publiczność o zaprowadzeniu
# dywanów perskich
w wielkim wyborze. - - - - - - - - - Ceny stałe.
3682 3 4

**Fabryka luster i szlifiernia szkieł**
## A. Maryńczaka i M. Woronieckiego
**w Krakowie, przy ulicy Piotra Michałowskiego 2**
wykonuje wszelkie czynności w zakresie szlifowania szkieł i luster. — Oprawia w ramy niklowe i mosiężne; srebrzy zużyte lustra. Wielki zapas szyb lustrowych itd. 3296 6 20



Zastępca na Galicyę zach.: Salomon Rittermann w Krakowie, ul. Wrzesińska II. Zastępca na Lwów i okolicę: Henryk Ebar, Lwów, ul. Mickiewicza 5 18 13 0




## Zdumiewający pożeracz moli
**„MOF"** ma niezwykłe przyjemną woń. **„MOF"** nietylko przeszkadza przylatywaniu moli itd., lecz **zabija** też **wszystkie mole** wraz z zalężkiem! **„MOF"** jest tysiąc razy **silniejszy** od kamfory i naftaliny. **„MOF"** jest kolosalnie **wydatny** i niezmiernie antyseptyczny. Ostrzegamy przed lichemi naśladownictwami. **„MOF" okazał się** w ciągu 12 lat **wybornym.** Próbna paczka **„MOF"** 1 K. ½ kilo **„MOF"** 2·20 K. 1 kilo **„MOF"** 4 K. **Dostać można w perfumeryach, drogueryach** i w handlach tego rodzaju. Jeżeli gdzie niema, to za zaliczką lub po otrzymaniu należytości wysyła
**Parfumerie „OJA" Americ. Co. Ltd.**
**Wiedeń, I, Petersplatz 11.** 4005 1 2

# Baczność rolnicy!
## przy MĄCZCE ŻUŻLOWEJ THOMASA
**cytratowo rozpuszczalnej**
**ZE ZNAKIEM OCHRONNYM „KŁOS"**

50% opustu frachtowego ważnego dla przesyłek do 15 maja b. r.




**Specyalne bonifikacye!**
K 18·— dla przesyłek do 24 maja
K 12·— dla przesyłek do 14 czerwca
za wagon 10.000 kgr.

**i znacznie niższe ceny, niż te od 1 lipca 1912.**
3946 3 12 Reprezentacya:
## Józef Müntz we Lwowie
**ul. Krasickich 10 F.** Adres telegr. Müntz Lwów. Tel. 306.

# SZYBY
solinowe do okien, kolorowe, dachowe, lustrowe do portali i t. p.
**Przedsiębiorstwo robót szklanych**
Tel. 2101 VIII. KRAKÓW, STAROWIŚLNA 27. Tel. 2101/VIII.
Przyjmuje szklenie domów, fabryk i t. p. w Krakowie i na prowincyi na dogodnych warunkach.
Ceny umiarkowane, wykonanie solidne. 3978 4 5

Samoczynne zaopatrywanie się w wodę z głęboko położonych źródeł urządza Największy i najstarszy słowiański zakład
**ANT. KUNZ**
c. k. dost. dworu
Hranice
Morawa-Austrya.
Prospekty gratis i franko.
Filia Lwów, ul. Leona Sapiehy boczna 4.
3024 7 50




**Zadarmo, opłatnie**
wysyłamy swój nowy ilustrowany katalog główny z artystycznie wykonanemi ilustracyami. Obejmuje on spis naszych wszelkich wyrobów, jak nowości zefirów, delainu, batystów, materyj welnianych, obrusów, ręczników, adamaszków i bielizny na wyprawy podług najnowszego kroju i t. d. i t. d. Próbki wysyła się tylko podług seryj i danych w cenniku.

Sprzedaje się po zniżonych cenach: 6 prześcieradeł zupełnie lnianych, 150/200 cm. mających 15 K, 6 prześcieradeł zupełnie lnianych, 150/200 cm. mających 16·50 K, sztuka weby Krejcara 20 m. 18 K.
**Bracia Krejcar**, tkalnia wyrobów lnianych i bawełnianych Dobruška, Czechy.
3889 2 0

| Choroby sercowe | Choroby nerwowe | Choroby kobiece |
| --- | --- | --- |

Kąpiele stalowe i zakład wodoleczniczy
# Kąpiele Johannisbrunn
**Śląsk austr.** 3888 3 12
Najsilniejsze naturalne kąpiele z kwasem węglowym o wysokiej radyoaktywności, kąpiele powietrzne, słoneczne i rzeczne.
W pierwszym i ostatnim sezonie ceny zniżone. Prospekty wysyła Zarząd kąpielowy.

| Zwapnienie arteryj | Anemia | Bledaica |
| --- | --- | --- |

# Majątek
obszar **117 hektarów** z kompletnym inwentarzem żywym i martwym, bud. gosp. w dobrym stanie, **gorzelnia** 205 hl. kontyngentu, odległość od stacyi kol. 7 klm. gościńcem krajowym, **do sprzedania.**
Zgłoszenia pod **M. M. 100** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 4059 3 4

# Każda pani
znajdzie u mnie popłatny dochód boczny przez roboty ręczne. Robotę rozdaję się do wszystkich miejscowości. Prospekty z gotowemi wzorami za 20 h. markami: **Emma Beck, Wiedeń, XX., Brigittenauerlände 30.** 3736 2 4

# Tanie
i dobrze idące zegary wszelkiego rodzaju, z 3-letniem poręczeniem na piśmie, jak: zegarki niklowe 4 K, lepsze 5 K, srebrne 8·40 K, budziki niklowe 2·80 K, zegary kuchenne 3 K, zegary z kukułką 6·80 K, zegary wahadłowe 8·50 K, w bardzo obfitym wyborze. **Pierwsza fabryka zegarów HANS KONRAD, c. i k. nadw. dostawca, Brüx Nr 695 (Czechy). KATALOG GŁÓWNY** zadarmo, opłacony. 933 3 3

**Latarki acetylenowe**
mosiężne, pięknie niklowane, dające się nosić w rękach, powiesić lub postawić, bardzo praktyczne, cena K 5·—. Latarki acet. dla cyklistów K 3·—, 4·—, 4·50. Wysyłka za zaliczką. Katalog o latarkach i rowerach darmo! A. Weissberg, Wiedeń, II, Untere Donaustrasse 23 B, firma polska, założ. w roku 1900. 935 19 0

## Księgarnia Polska i Skład nut
**w Krakowie, ulica Floryańska 35**
poleca
Baedekery po wszystkich miastach, miejscach kąpielowych i krajach.
**Mapy dla automobilistów i cyklistów**
Każda sekcya naklejona na płótno po K 1·90.
Mapy generalnego sztabu po K 1·—, 1·20, 1·40 i 1·70. 3078 7 12

**Lekcyj języka angielskiego**
udziela rutynowana nauczycielka (osobno i zbiorowo) na przystępnych warunkach. Ul. Starowiślna 59, oficyny, parter, drzwi na prawo. Na żądanie także poza domem. 3585 8 8

## Do wynajęcia
5 pokoi słonecznych, przedp., kuchnia, łaz. gazowa, oświetl. elektr. i pokój dla służącej. Groble 5. 3469 13 0

**Magazyn strojów damskich**
## S. Langer
**Kraków, ulica Grodzka l. 11**
poleca dla szan. pań wielki wybór ubranych kapeluszy, oraz fasony i przybory do tychże. Modele i kapelusze żałobne na składzie. Zamówienia wykonuje się. 3604 7 10



3417 26 0

**LACTOL** usuwa po dłuższem użyciu piegi.
**LACTOL** niszczy wągry.
**LACTOL** usuwa wypryski i zaczerwienienia skóry.
**LACTOL** usuwa zmarszczki.
**LACTOL** jest jedynym z tych środków toaletowych francuskich, który w każdym domu znajdować się powinien.
**Cena pudełka K 2.**
Do nabycia **w aptekach, droguer**y**ach i składach perfumeryi**
Zastępca na Austro-Węgry: Leszek Sładowski Lwów. 4052 3 6

## Skład węgla „Płomień"
ul. Pawia 10 (Nr tel. 2338)
dostarcza [illegible] najniższych. Dostawa wprost z wagonów jak również na życzenie w mniejszych ilościach w workach plombowanych. 3676 5 15

## Zarząd dóbr Osiek
poczta Oświęcim
sprzedaje buhaje rozpłodowe, rasy fryzyjskiej, tak czarne jak i czerwone, po importowanych ojcach i bardzo mlecznych krowach. — Ceny bardzo przystępne. 3690 6 6

## Pension Nouvelle
przeniesiona z pod l. 5 Zacisze, pod **l. 14 Zacisze w Krakowie.**
Komfort nowoczesny. — Ceny b. przystępne. 3793 5 10

**Po najwyższych cenach** kupuje używane ubrania męskie itp. **M. Schwarc, Kraków**, ul. Estery 11. Kartka wystarczy. 3578 10 20

## Spólnik lub spólniczka
mający kapitał i mogący wziąć udział w pracy nie trudnej, dającej wielkie zyski, zostanie przyjęty. Interes oparty **na świeżo opatent. ulepszeniu artykułu praktycznego i ekonomicznego.** Zgłoszenia pisemne pod **„F. E."** do Głł. Agencyi Dzienników i Ogłoszeń J. Hopcasa i A. Salomonowej w Krakowie. 4161 3 3

## Na sprzedaż „Jagnięta"
od 10 do 16 tygodniowe, rasy „Rombouillet-Negretti", pochodzące od bardzo mlecznych owiec, zaaklimatyzowanych w górskim klimacie, wytrzymałe na wszelkie zmiany atmosfer., niewybredne w paszy. Para jagniąt 40 kor.
**„Serki owcze"**, znane ze swej pikantnej dobroci, jedyne w kraju, po 30, 40, 50 i 60 hal. za sztukę, wysyła się w 5 kg. paczkach, nie licząc opakowania.
**„Żętyca owcza"**, surowa, mrożona i warzona, hygieniczna, dla cierpiących piersiowo, wysyła się począwszy od 5 litr. zwyż. Litr po 40 hal. Flaszki i opakowanie liczy się jak najtaniej.
Poszukuje się **wspólnika** do założenia mleczarni sezonowej w miejscu kąpielowem.
Zgłoszenia pod: „Zarząd folwarku Wierchomla", poczta Piwniczna. 4175 3 0

**Nowo otworzony skład**
porcelany, szkła, lamp naftowych i elektrycznych

# O. BLAU
**Kraków, Rynek gł. 8, w podwórcu.**
Dla P. T. Restauratorów znaczny rabat.

poleca: tuzin herbacianek 96 h, lampy stołowe od K 1·30, serwis stołowy z wzorem niezmywalnym od K 12·50, jakoteż żarówki oszczędnościowe po najniższych cenach.

## Panna

znająca buchalteryę poj. i podw., oraz korespondencyę niemiecko-polską, szuka posady bez soboty. Zgłoszenia pod B. M. poste rest. Kraków. 4275 1 3

## Pomocnik

z działu korzennego, zdolny ekspedyent, poszukuje posady. — Łaskawe zgłoszenia pod **W. W. 20** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 4273 1 4

## Rodowita Niemka

władająca językiem polskim, przyjmie zaraz lekcye konwersacyi. Warunki przystępne. K. O. poste rest. Kraków, za okaz. kwitu. 4285 1 2

## Wdowiec szuka

umieszczenia 5-letniego chłopca u inteligentnej rodziny wśród dobrze prowadzonych dzieci. — Adres „Opieka" poste rest. Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 4281 1 3

## Podróżującego

za prowizyą poszukuje dla maszyn rolniczych **„Perkun"** Związek handlowo-przemysłowy, **Kraków,** Długa 7, II p. 4288 1 3

## Miód pszczelny

naturalny, podolski, kuracyjny w blaszankach 5 kg. 6·50 K, najprzedniejszy lipcowy 6·80 K. wysyła za zaliczką **Szymon Ganga, Husiatyn l. 5** (Galicya). 4293 1 6

## Licencya na wyrób
albo
## patent

na nową poprawną bronę, zastępującą pokład (pareninę), usuwającą wszystkie chwasty i perz, spulchniającą ziemię i do 30 cm. głębokości (to zależy od woli bronującego), systemu **Józefa Sasa Jaworskiego,** do sprzedania pod korzystnemi warunkami. Wiadomość: **Kazimiera Sas Jaworska, Kraków,** Krowoderska 17, I piętro lub w Towarzystwie „San" w Krakowie, ulica Krowoderska l. 15, I-sze piętro. 4223 1 3

## Mieszkania

obejmujące: 3 pokoje, przedpokój, kuchnię, wodociąg, słoneczne. 2 pokoje, przedpokój, kuchnię, wodociąg, z widokiem na ogród, do wynajęcia od 15 maja lub 1 czerwca przy ul. Czarnowiejskiej l. 13, naprzeciw fabryki cygar, tramwaj blisko. 4278 1 3

## Sprzedam

bardzo piękną, murowaną, obszerną, suchą willę z budynkami gospodarskiemi w miasteczku środkowej Galicyi przy kolei położoną, z większym handlowym szlachetnym sadem, oraz około 40 morgów średniego lasu szpilkowego — tudzież odstąpię zajęcia z małą pracą, a przynoszącą wraz dochodem z ogrodu i lasu rocznie około 7500 koron. Cena 90.000 koron. Zgłoszenia: „Interes 100" poste restante Przemyśl. 4229 1 3

## PIXAVON
**do pielęgnowania włosów**

uznany jest na podstawie naukowych badań

za bezprzecznie najlepszy środek do wzmocnienia skóry na głowie i pobudzenia porostu włosów.

Cena za flakon 2·50 K wystarczający na kilka miesięcy.

PIXAVON

3843 3 16

**Do wynajęcia** od 1 lipca sklep z ubikacyą lub na żądanie 2 sklepy (obecnie zajęte na pracownię ślusarską), przy ul. św. Tomasza l. 17, obok kościoła św. Jana. — Bliższa wiadomość od godziny 1-szej do 4-tej ulica Krupnicza l. 16, parter. 4277 1 3

## Zdolny buchalter-bilansista

**i niemiecko-polski korespondent** z dłuższą samodzielną praktyką w większych zakładach fabrycznych, doświadczony organizator z chlubnemi świadectwami i poważnemi referencyami, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia pod **„Pilny"** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 4265 1 3

## Willa

**w Krzeszowicach** o 6 ubikacyach, z ogrodem owocowym, przy kościele, zaraz do sprzedania z powodu stosunków rodzinnych. Wiadomość: Dębniki-Kraków, Podgórska 4. 4279 1 2

# PATENTY

wszystkich krajów wyrabia inżynier 588 44 78

**M. GELBHAUS**

przez władzę autor. i zaprzysiężony rzecznik patentowy w Wiedniu

**VI., Mariahilferstrasse Nr 27.**

## Ogrzewanie wentylacyjne świeżem powietrzem

**domów dla jednej rodziny, szkół, handli, sal i t. d.** Można urządzić łatwo nawet w starych domach. **Wykonano przeszło 2.200 urządzeń** w kilku latach ze świetnem powodzeniem, gdyż istotnie są zdrowe, w zaprowadzeniu i ruchu tanie i samo przewietrzające. — Prospekty zadarmo, opłacone. 4305 1 13

**Luftheitzungsbaugesellschaft G. m. b. H. Wiedeń, XVII/3.**

# M. Beyer i Ska

**Kraków, Sukiennice Nr 12, 13, 14**

poleca 3111 7 0

## Nowości na sezon 1912

**Koszule męskie z angielskich zefirów i z francuskich batystów. - Kalesony zefirowe, krótkie i długie.**

**— Fasony najświeższe. —**

# „Zacherlin"

W sposób wszelaki naśladowany, **nigdy niedościgniony, pomaga Zacherlin** istotnie zdumiewająco przeciw **każdej** plagze robactwa.

**Nigdy** nie można go dostać w trąbkach, lecz jedynie we flaszkach tam, gdzie są wywieszone plakaty Zacherla.

8352 1 4




**Pielęgnowanie ust przy pomocy Odolu jest wprost dobrodziejstwem. Procesy gnilne w jamie ustnej, wskutek których zęby się psują, zostają zupełnie pewnie powstrzymane i po każdem wypłukaniu Odolu pozostaje w ustach orzeźwiająca świeżość.** 2705 2 2

## Znaczne towarzystwo

dla poważnych kompetentów, którzy mają trochę kapitału i mogą się wykazać powodzeniem, nastręcza przez ewent. nadanie okręgami wyłącznej sprzedaży epokowego, patentowanego przedmiotu z działu żelaznego i metalowego, potrzebnego w każdem przedsiębiorstwie

**świetne stanowisko z niezwykle wysokiemi dochodami.**

Zgłoszenia z podaniem poleceń pod: **„Epochale Neuerung"** przyjmuje biuro ogłoszeń Konrad et Bleyer, Wiedeń, IX., Währingerstrasse 6. 4304



## Leżaki, Hamaki
## Sandały

dziecięce, damskie i męskie, Lawn-Tennis, Piłki nożne, Balony gumowe, Worki dla turystów — w wielkim wyborze

# SPORN i SKA

1398 **Kraków, Floryańska 14.** Telefon 2246. 29 104



# BANK PRZEMYSŁOWY

## dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem we Lwowie.

Na podstawie przedwstępnej koncesyi Wysokiego c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 3 kwietnia 1912 r., L. 1531/4, otwarliśmy

# PUBLICZNĄ SUBSKRYPCYĘ

**na kapitał akcyjny dla założyć się mającej Fabryki i Rafineryi cukru pod firmą „Fabryka i Rafinerya Cukru, Towarzystwo Akcyjne w Chodorowie" z siedzibą we Lwowie**

# K 5,000.000·—

rozłożonych na 25.000 sztuk akcyj po K 200·— na okaziciela opiewających.

Wpłata akcyi nastąpić ma w wartości nominalnej i rozłożoną **będzie na 4 równe raty,** z których pierwsza płatną będzie w dniu subskrybowania, druga 15 sierpnia, trzecia 15 listopada 1912, a czwarta 15 lutego 1913, każda w wysokości 25% subskrybowanej kwoty, w Kasie Banku Przemysłowego we Lwowie lub tegoż Filii w Krakowie.

Od poszczególnych rat bonifikowane będą subskrybentom **odsetki budowlane** w myśl art. 217 u. h. po 4% w stosunku rocznym, a to pro rata temporis od dnia wpłaty każdej raty aż do dnia 31 lipca 1913 włącznie.

**Subskrypcya zamkniętą zostanie z dniem 15 maja 1912 o godzinie 12-ej w południe.**

Przy przydziale akcyi uwzględnieni będą przedewszystkiem ci pp. Subskrybenci, którzy zobowiążą się przynajmniej na lat 10 uprawiać buraki dla nowej cukrowni. — Subskrybenci ci mogą otrzymać na 1 morg plantowany burakami 3 akcye po K 200·— wartości imiennej.

Pp. Plantatorom, subskrybującym pod tym warunkiem akcye udzielać się będzie aż do wysokości 90% sumy subskrybowanej kredytu w celu wpłacenia akcyi gotówką, który to kredyt musiałby być najdalej uiszczonym po latach 10 od chwili puszczenia fabryki w ruch z części ceny kupna za dostarczone buraki, tudzież z dywidend.

Pp. Plantatorowie, mający zamiar wziąć udział w subskrypcyi raczą zgłosić się do Banku Przemysłowego w celu ustalenia bliższych warunków.

**Subskrypcyę przyjmują oprócz Banku Przemysłowego we Lwowie i jego Filii w Krakowie, także wszystkie galicyjskie Instytucye i Domy Bankowe.**

**Bank Przemysłowy dla Król. Gal. i Lod. z W. Ks. Krakowskiem we Lwowie.**

**We Lwowie,** w kwietniu 1912. 3678 3 3 **Kazimierz baron de Vaux.**

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.